



GŁOS KALISKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

— NIEDZIELA, 25 LIPCA 1948 ROKU

Nr 203 (1128)

Szantaż nie udał się!

Spokojne i zdecydowane stanowisko ZSRR położyło kres prowokacyjnej kampanii anglosaskich podżegaczy

MOSKWA (PAP). W komentarzu do ostatnich manewrów rządu amerykańskiego w związku z sytuacją w Niemczech „Izwiestia” podkreśla, że polityka USA znalazła się obecnie w ślepych zaułkach. Awanturnicze posunięcia Anglosasów w Niemczech zwróciły się przeciwko nim samym, a kampania szantażu i psychozy wojennej, podjęta wokół sprawy Berlina, spełnia na niczym wobec spokojnej i zdecydowanej postawy władz radzieckich.

Prowokatorzy z USA przy pracy

Najpierw były kule wymierzone z pistoletu najemnego mordercy w pierś Palmiro Togliatti, wodza włoskiej klasy robotniczej. W kilka dni później bomba rzucona przez najemnego mordercę zadała 33 rany tow. Tokudo, sekretarzowi generalnemu Japońskiej Partii Komunistycznej.

Powszechnie wiadomo, że i Palmiro Togliatti i Tokudo znajdowali się na liście działaczy robotniczych, których działalność uznana została za szczególnie niebezpieczną dla amerykańskich gieldziarzy, liście opublikowanej niedawno przez amerykański Departament Stanu. Rząd amerykański wyraźnie wzywał do zniszczenia, do zamordowania tych działaczy robotniczych, którzy odważnie demaskowali politykę amerykańskich imperialistów, zmierzającą do przekształcenia niezależnych państw Europy, Azji i Afryki w kolonie USA, a narody tych krajów w niewolników dolara.

Dla nikogo dziś nie ulega wątpliwości czyja wola dyrgowała rękoma zbirów-zamachowców faszystowskich. Za mordercami stoją jak cienie agenci-prowokatorzy wywiadu USA. Pisze się dziś zresztą o tym nawet w prasie zachodniej, a w swoim cynizmie rządzące amerykańskie klikki gangsterskie nie usiłują nawet prostować faktów przytaczanych przez prasę.

Trudno zresztą byłoby przeczyć. Ogłoszona przez Departament Stanu lista rewolucyjnych działaczy robotniczych, niewygodnych bankierom USA, do zniszczenia których nawoływali jest dokumentem, którego obalić nie sposób.

Zbrodnicze zamachy na życie wodzów włoskiej i japońskiej klasy robotniczej są tylko jednym ogniwem w łańcuchu podłych prowokacji organizowanych i finansowanych z bezczelną nieraz otwartością przez imperialistów amerykańskich we wszystkich niemal krajach świata w tej liczbie w samych Stanach Zjednoczonych.

Truman i Dewey, Marshall i Clay, Forrestal i Dulles, cała sfora pomniejszych agentów imperializmu amerykańskiego zadrościła laurów Goeringowi i Himmlerowi, Goebbelsowi i Rosenbergowi, hitlerowskim mistrzom prowokacji i mordów.

okupacyjnej i walczą o realizację tych postanowień w całym Niemczech. Najlepszym przykładem konsekwencji tej polityki jest decyzja w sprawie aprowizacji Berlina.

Rozdmuchiwanie psychozy wojennej wokół

„sprawy Berlina” — kontynuuje „Izwiestia” — miało jednak na celu nie tylko bezskuteczne oczywiście, szantażowanie Związku Radzieckiego. Chodziło tu równocześnie o nacisk na najslabsze i najmniej pewne ogniwa Unii Zachod-

niej, a mianowicie na Francję i Benelux, zaniepokojone ostatnimi posunięciami Anglosasów w Bizonii. Zasadniczym celem konferencji Unii Zachodniej w Hadze było właśnie stłumienie tej niepożądanego dla Anglosasów reakcji we Francji i w krajach Beneluxu, zastraszanie tych państw „konfliktem berlińskim”, oraz jeszcze silniejsze przywiązanie ich do rydwanu amerykańskiego. Pod osłoną tajemnicy, którą okryte były rozmowy haskie, odbywało się usilne przekonywanie „wahających się partnerów bloku zachodniego”.

Uchwały Rady Ministrów

Zmiana dekretu o urlopach pracowniczych. Dekret o uregulowaniu opłat komornianych

WARSZAWA PAP. — Analogicznie do przyjętej w czerwcu br. uchwały o państwowej akcji oszczędnościowej Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięła uchwałę, dotyczącą oszczędności w instytucjach i organizacjach społecznych w samorządzie gospodarczym i zawodowym. Przewidywane oszczędności w tych instytucjach wyniosą ok. 21 miliardów zł., co łącznie z państwową akcją oszczędności da krajowi około 130 miliardów złotych do końca br. Uchwała przewiduje w wyżej wymienionych organizacjach zastosowanie oszczędności w wysokości nie mniejszej niż 2,3 proc. kwoty całorocznego budżetu na rok 1948.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekret o zmianie obowiązującej od roku 1922 ustawy o urlopach pracowniczych. Na podstawie tej uchwały uzyskują prawo do urlopów pracownicy drobnych zakładów pracy (zatrudniających do 4 pracowników), dotychczas pozbawieni urlopów wypoczynkowych. Nadane zostało również prawo do urlopów pracownikom młodocianym już po upływie półrocznej pracy w danym zakładzie w wysokości 7 dni.

Przyjęty dekret przewiduje, że urlopów wypoczynkowych udziela się zasadniczo w czasie

od 1 kwietnia do 31 października i od 1 grudnia do 28 lutego. Wynika z tego, że w marcu i listopadzie nie można przymuszać pracowników do wykorzystywania swych urlopów.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu dekretu o wynajmie lokali, którego ostateczne przyjęcie przez Radę Ministrów nastąpi we wtorek dnia 27 bm.

Projekt ten przewiduje uregulowanie opłat komornianych za wynajem lokali mieszkalnych i użytkowych w stopniu, umożliwiającym racjonalną eksploatację oraz bieżące i kapitalne remonty. Dla pokrycia kosztów kapitalnego

remontu domów mieszkalnych przewiduje się powołanie ogólnokrajowego oraz powiatowych i miejskich Funduszy Gospodarki Mieszkaniowej. Dotychczasowe opłaty za świadczenia po zostają w mocy.

Podwyżka czynszów komornianych nie dotyczy pracowników państwowych, samorządowych oraz wszystkich innych osób, których główną podstawą utrzymania jest stosunek pracy najemnej lub zawodowa twórczość, działalność naukowa, artystyczna, literacka i publicystyczna, nie dotyczy również emerytów, osób pozostających chwilowo bez pracy itp.

Francuzi opuszczają Berlin

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w ostatnich dniach zaobserwowano duży ruch w punkcie pogranicznym Marienborna w związku z masowym napływem Francuzów, wyjeżdżających z Berlina.

W dniach od 16 do 21 lipca granice międzystrefową przeszło 553 przedstawicieli francuskiego zarządu wojskowego w Berlinie razem z rodzinami. Wśród opuszczających miasto za-

obserwowano oficerów różnych stopni wojskowych do pułkownika włącznie. Niektórzy z oficerów francuskich oświadczyli, że masowy wyjazd Francuzów z Berlina wywołał duże niezadowolenie w tamtejszej kolonii amerykańskiej.

Według tej samej agencji, zanotowano szereg wypadków przechodzenia międzystrefowej granicy przez oficerów amerykańskich, którzy omijają posterunki radzieckie.

Marie toruje drogę de Gaulle'owi

do objęcia reakcyjnej dyktatury we Francji

PARYŻ (PAP). — Andre Marie, któremu prezydent Auriol powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, wygłosił w sobotę przed południem przemówienie w Zgromadzeniu Narodowym. W przemówieniu tym, którego oczekiwano z wielkim zainteresowaniem we francuskich kołach politycznych, Marie zakreślił pro-

gram przyszłego rządu. W odniesieniu do problemu niemieckiego Marie oświadczył, że zalecenia konferencji londyńskiej oraz sformułowane przez Generalne Zgromadzenie zastrzeżenia, które przysły rząd zamierza wziąć pod uwagę, będą stanowiły podstawę polityki francuskiej wobec Niemiec.

Marie wystąpił w swym przemówieniu jako całkowity zwolennik planu Marshalla, podkreślając równocześnie trudną sytuację gospodarczą, w jakiej Francja się obecnie znajduje. Według słów Marie, brak dewiz stawia pod znakiem zapytania handel Francji nawet z jej sąsiadami.

Marie podkreślił konieczność daleko idących wewnętrznych reform i zapowiedział, że rząd jego zwróci się do parlamentu z wnioskiem o przyznanie specjalnych pełnomocnictw w dziedzinie ekonomicznej. Przemysł znacjonalizowany znajduje się „pod specjalną opieką” rządu.

Marie oświadczył, że w razie przyjęcia jego programu, powoła do życia ścisły gabinet złożony z wypróbowanych i zasłużonych polityków. Ten mały gabinet o ograniczonej ilości członków będzie miał nazwę — według projektu Marie — „Stulecie Rady Rządowej”.

Po przemówieniu Marie, przyjętym życzliwie przez prawicę i centrum, rozpoczęła się debata. Jako pierwszy zabrał głos poseł komunistyczny — Billoux, oświadczył, że rząd, który Marie zamierzał utworzyć, stanowi dalszy krok w kierunku dopuszczenia de Gaulle'a do władzy.

PARYŻ PAP. — Francuskie zgromadzenie narodowe po całonocnych debatach 352 głosami przeciwko 110 udzieliło desygnowanemu premierowi radykalowi Andre Marie tzw. inwestrytury, tj. upoważnienia do sformowania nowego rządu.

Pomoc ZSRR dla Bułgarii

Redukcja długów wojennych o 50 procent

SOFIA PAP. — Radziecki charge d'affaires w Bułgarii — Lewiczkin zawiadomił rząd bułgarski, że rząd ZSRR — uwzględniając prośbę Bułgarii — postanowił wyrazić zgodę na zmniejszenie należnych mu na mocy traktatu pokojowego odszkodowań wojennych.

Rząd radziecki zgodził się obniżyć o połowę z 9 milionów dolarów do 4 i pół miliona — sumę należną Związkowi Radzieckiemu z b. aktywów niemieckich w Bułgarii. Równocześnie ZSRR zrezygnował z tytułu szkód wyrządzonych na tych aktywach w okresie, kiedy znajdowały się one pod kontrolą b. bułgarskich organów rządowych.

Rząd radziecki postanowił również przekazać

bułgarii urządzenia handlowe i transportowe, należące do ZSRR w Bułgarii za wartość ich wartości, ustalonej pierwotnie na sumę 576 milionów lew.

Rząd bułgarski wyraził radzieckiemu charge d'affaires podziękowanie za decyzję rządu ZSRR stanowiącą nowy dowód przyjaźni

Aresztowanie wspólnych tragicznej śmierci 24 harcerek

WARSZAWA PAP. — U Prezesa Rady Ministrów odbyła się 24 bm. konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów i przedstawicieli organizacji społecznych, które prowadzą w bieżącym sezonie obozy letnie.

Konferencja poświęcona była sprawie omówienia całokształtu spraw, związanych z dochodzeniami, prowadzonymi przez odpowiednie władze przeciwko winnym wypadku na jeziorze Korbno.

Jak wiadomo, w toku dochodzenia aresztowani zostali: administrator zespołu rybackiego Terlecki Wacław i przewoźnicy Markiewicz i Rudnicki.

Po konferencji wydano szczegółowe zarządzenia, mające na celu zapewnienie wszystkim obozom maksymalnego bezpieczeństwa.

hitlerowskim mistrzom. Wcześniej trochę, czy później broń prowokacji, której używają obróci się przeciw nim i jak bumerang spadnie na ich głowy.

W tej trudnej chwili, jaką przeżywa dziś amerykański ruch robotniczy, pragniemy zapewnić robotników USA, że ich polscy bracia-robotnicy są z nimi. Święta sprawa wyzwolenia klasy robotniczej o którą toczy się dziś tak ciężka bitwa — zwycięży!

E. U.

Całkowita izolacja KPJ

Żadna partia robotnicza nie bierze udziału w Kongresie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy” donosi: „Kongres Komunistycznej Partii Jugosławii, który zaczął się 21 lipca w Belgradzie, odbywa się w warunkach całkowitej izolacji od międzynarodowego ruchu robotniczego. Ani jedna komunistyczna partia na świecie nie wydelegowała swego przedstawiciela, mimo, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna rozślała liczne zaproszenia.

Decyzja partii komunistycznych ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Albanii oraz Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Polskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Rumuńskiej Partii Robotniczej itd., które całkowicie solidaryzowały się z uchwałami Biura Informacyjnego odrzucając zaproszenie na kongres Komunistycznej Partii Jugosławii.

Wobec faktu takiej całkowitej izolacji, specjalnego znaczenia nabiera wiadomość podana przez jedną z zagranicznych rozgłośni, że jedyną organizacją, która dla celów prowokacyjnych przyswoiła sobie nazwę Partii Komunistycznej Szwajcarii, wysła swoich delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii. Wiadomo wszystkim, że organizacja ta, która pojawiła się w marcu 1945 r. jest trockistowską organizacją pozostającą na usługach policji i wywiadu zagranicznego. Została ona zdemaskowana jeszcze w 1948 r. na łamach prasy radzieckiej („Prawda” z 13 kwietnia 1946 r.), jako przestępcza, prowokatorska grupa trockistowska. Celem tej grupy było zwalczanie „Partii Pracy” w Szwajcarii, która broni interesów klasy robotniczej i pracujących Szwajcarii, zwalczanie ruchu komunistycznego i demokratycznego. Działacze szwajcar-

skiej „Partii Pracy” szeroko znani w międzynarodowym ruchu robotniczym nieraz demaskowali wspomnianą szajkę, pozostającą na żołdzie przemysłowców i zagranicznego wywiadu imperialistów.

Jest więc bardzo znamienne, że właśnie ta

prowokatorska, trockistowska organizacja z gruntu wroga dla międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, — wyraziła chęć, jak doniosła pewna zagraniczna rozgłoska: — wysłała delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii.

Ceny zboża — bez zmian

WARSZAWA PAP. — W związku z notatką podaną przez część prasy w sprawie cen zbóż i przetworów zbożowych, dyrekcja Państw. Zakładów Zbożowych komunikuje, że ceny płaczone za zboże nie uległy żadnym zmianom i podawane są bieżąco przez giełdy zbożowo-towarowe.

MECHANICZNA KASZARNIA
F. SZYMAŃSKI i S-KA
Sieradz, ul. P. O. W. 34, tel. 132
4678-k

Pod hasłem walki o pokój i powrót do polityki Roosevelta — idzie do wyborów partia Wallace'a

FILADELFA, PAP. — Pierwsza sesja konwencji partii Wallace'a rozpoczęła się 23 lipca przy udziale 3-ch tysięcy delegatów z całej Ameryki, wśród których przeważają przedstawiciele świata pracy, organizacji młodzieżowych, kół intelektualnych USA. Konwencja odbywa się pod hasłem walki o pokój międzynarodowy i powrót do polityki Roosevelta.

Przemówienia wygłoszone na otwarciu konwencji, podkreślają konieczność utworzenia nowej partii politycznej, która realizowałaby program postępowy wewnątrz kraju, oraz politykę pokojową w stosunkach międzynarodowych.

Przewodniczący komitetu narodowego wyświadczył, że nowa partia przedstawi narodowi amerykańskiemu do aprobaty program pokoju i dobrobytu, obrony praw obywatelskich w USA, walki z inflacją i atakami na prawa świata pracy w Ameryce.

Benson zaznaczył, że nowa partia nie będzie szedła w kierunku, aby naród amerykański dowiedział się prawdy o kryzysie moralnym i politycznym, który jest wynikiem rządów oligarchii finansowej i wojskowej w Ameryce.

Przemówienie Baldwina, kierownika kampanii wyborczej trzeciej partii, zawierało opis szukan i rezygnacji rządu przeciw rosnącemu ruchowi skłaniającemu się wokół hasła nowej partii.

Baldwin przypomniał słowa Roosevelta, wypowiedziane przed śmiercią, że Ameryka potrzebuje Wallace'a i stwierdził, że rzesze wyborców rozumiały, że partia demokratyczna, jest w stanie całkowitego rozkładu i garną się coraz bardziej do szeregów Trzeciej Partii.

Policja włoska walczy z robotnikami

RZYM PAP. — Znaczne oddziały zmotoryzowanej policji włoskiej wtargnęły na teren fabryki „Breda” w Sesto san Giovanni koło Mediolanu, gdzie przystąpiły do rewizji magazynów. Na alarm syren zakładowych, do fabryki przybyły tysiące robotników z innych za-

kładów, celem obrony robotników „Bredy” zaatakowanych w sposób brutalny przez policję. Oddziały policyjne zmuszono do wycofania się. Na znak protestu robotnicy fabryczni ogłosili kilkugodzinny strajk.

Pod groźbą strajku powszechnego w całej prowincji, policja musiała zwolnić sekretarza mediolańskiego związku elektryków, oraz sekretarza związku pracowników budowlanych w mieście Terni.

Obrady polsko-czechosłowackiej komisji rolniczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko-czechosłowackiej komisji rolniczej, utworzonej w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

złożona z 25 osób, z przedstawicielem ministerstwa rolnictwa n. Lambertem jako przewodniczącym.

Ze strony polskiej biorą udział w obradach członkowie sekcji polskiej Komisji pod przewodnictwem dyr. dep. rolnictwa CUP inż. Rzedowskiego.

Sprawca zamachu na siedzibę ONZ oddał się w ręce policji

NOWY JORK (PAP). — Stefan Supina, który dokonał przed dwoma dniami zamachu na siedzibę ONZ, zrzucając z samolotu środki wybuchowe, oddał się w ręce policji w New Haven.

Supina będzie oskarżony o nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych. Policja,

przeszukująca teren niedozwolonego zamachu, znalazła kopertę zaadresowaną do Generalnego Zgromadzenia ONZ. W kopercie tej były papiery Supiny, wydane przez jedną z jednostek wojskowych, na których widniał duży napis czerwonym atramentem: „Mamy dość wojny — chcemy pokoju”.

Wpłaty na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP — SAP). — Stan konta Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wynosił na dzień 20 bm. 269.744.659 zł. Na sumę tę złożyły się wpłaty na cegiełki od członków obu partii, wpłaty różnych instytucji, oraz zbiórka 1-szo Majowa. Niżej załączona tabelka daje dokładny obraz wpłat poszczególnych województw oraz wpływ z innych źródeł:

Lódź m.	10.738.087 „
Woj. krakowskie	10.221.612 „
„ bydgoskie	10.188.250 „
„ łódzkie	6.640.449 „
„ warszawskie	6.010.286 „
„ gdańskie	5.017.817 „
„ kieleckie	4.707.502 „
„ lubelskie	4.619.773 „
„ rzeszowskie	4.553.688 „
„ olsztyńskie	4.220.180 „
„ białostockie	2.430.939 „
Z wpłat różnych instytucji	65.704.096 „
Z zbiórek 1-szo Majowej	33.111.833 „
Z sum drobnych	2.000 „

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(Ciąg dalszy)

Promień reflektora szybko odnalazł „Kobe-Maru” (środek czarnej wody błyszczała jak mól), obmacała szkunę z obu stron i legł na wodę... Wtedy Kołoskow, sygnalista i ja krzyknęliśmy razem: „Baczność”.

We wzburzonej przez huragan, rozszalałej wodzie tarzali się dwaj ludzie. Bili się. Ogluszenie uderzeniami fal, gnietli, dusili, topili jeden drugiego, rozdzielając usta, aby nabrać powietrza, zachłystywali się, ślepli w świetle reflektora, nie wypuszczając jednak gardła przeciwnika. Co chwila zapańczy wylatywali wysoko ponad poziom statku, ponad głucho jęczące morze i padali w dół razem z falami.

Fala rozdzieliła ich. Rzucili się znowu na siebie. Gdyśmy się zbliżyli do miejsca utarczki i rzucili linę, koniec jej uchwycił tylko jeden z pływaków...

Był to Gutorow.

Okrwawiony i osłabły, położył się twarzą do pokładu mamrocząc:

— Tam na szkunie... Kosicyn... sam jeden.

— Pełną parą! — podał komendant Kołoskow.

„Śmiały” drgnął, ale nie ruszył się z miejsca.

— Rozkaz! — odpowiedziano z maszynowni.

— Maszynownia!

Saczkow odpowiedział coś niezrozumiałego.

Woda za rufą zbieła, kadłub zatrzęsł się, zaskrzypiał od gwałtownych szarpnięć i zaczęliśmy się posuwać z szybkością statku lewaru.

Kołoskow kazał obejrzeć śrubę. Trzymała nas lina holownicza. Ogromny, napęczniały zwój liny kręcił się za rufą „Śmiałego”, hamując nasze posuwanie się i możliwość manewrowania. Widocznie z pokładu szkunę została zmyta cała masa liny manilskiej i kuter, naskoczywszy z rozpędu na linę, poplątał i nakreślił na śrubie jakieś sto metrów mocnego włókna.

Zatrzymawszy maszynę, poleźliśmy do wody, by rozrząbać i rozplątać pętle, bocman zaś tymczasem szczerkając zębami, mledował dowódcy, co się stało na szkunie.

„Kosicyn był przy sterze Guatorow ogłądał linę. W tym woda stłuka szybko na mostku szturmajskim.

Usłyszawszy brzęk szkła, Japończycy zaczęli walić w drzwi prowadzące na pokład. Gutorow pobiegł do kajuty i umocnił drzwi włosem (zasuwka była zbyt słaba). W tej właśnie chwili z jakiejś dziury, możliwie ze skrzyni na liny wylazł „rybak”. Zdarzył rąbnąć nożem koniec liny i rzucił się bocmanowi pod nogi szkuną zaś pochylała się w tym momencie na burcie... Co stało się z Kosicynem, Gutorow nie wiedział. Wypił szklankę spirytusu i okręciwszy się liną, wlaź znowu do wody, ponieważ nikt, prócz bocmana nie mógł przebywać pod wodą dłużej niż pół minuty.

Oczyściliśmy śrubę, lecz w dalszym ciągu staliśmy na miejscu. Walec został zerwany, mutra rozklekotana. Motor sapał, jak zaszczyty zwierz, „Śmiały” nie mógł ruszyć nawet przeciw wiatrowi...

„Śmiały” przeskakał się w boje, szkunę zaś unosiło coraz dalej i dalej. Reflektor

oświetlał już tylko wierzchołki masztów. Długo kłaniały się morzu na wszystkie cztery strony — małe jasne trawki wśród gniewnej przestrzeni wodnej, — aż wreszcie znikły z oczu.

Nie chce się nawet wspominać o tym jak spędziliśmy noc. Muszę tylko powiedzieć, że nie bacząc na dziesięciostopniowy wiatr, na pokładzie było dość gorąco, a w ładowni prócz pompy motorowej pracowały bez przerwy cztery pompy podreczne.

Morze zdruzgotało zewnętrzny pokład od pomostu do szpila, zmyło łódkę i na domiar wszystkiego stłuka szkło reflektora, mocno pokaleczywszy odtłankami sygnalistę Szazyna.

O świcie ujrzelśmy zniekształcony kuter i gniewną mętno-szarą wodę.

Z nieprzerwywającym się wyciem syreny zbliżał się do nas łamacz lodów „Truwor”. Kołoskow był jakby lodowa chmura. Odwróciwszy się od „Truwora”, kazał szycować linę holowniczą.

O świcie postawiono na nogi cały posterunek.

Nie czekając na nasz powrót do portu dowódca brygady wysłał na morze sześć kutrów i trzy samoloty. Piesze i konne patrole podążały w ślad za szkuną na południe, badając każdą zatoczkę.

Tego samego dnia zmieniliśmy walec okrętowy i gwint, wyszliśmy znowu na morze. Huragan uciął, widnokrąg był czysty. Nikt z rybaków na sto mil na południe od przylądka Sokolowego nie widział światła tonącej szkuny. Dopiero na czwarty dzień dowiedziano się o losie „Kobe-Maru”. A oto, co się stało z Kosicynem...

Towarzyszu dowódcy! — krzyknął Kosicyn.

Nikt nie odpowiedział. Kadłub szkuny huczał od uderzeń. Na pokładzie zlewając się z morzem wrzała woda.

Łódzki świat pracy protestuje

przeciw zbrodniczym zakusom międzynarodowego imperializmu

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów, wobec zamachu na osobę tow. Togliatti'ego, przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiej klasy robotniczej, powziął rezolucję wyrażającą głębokie oburzenie przeciwko zbrodniczym metodom faszystowskiego rządu chrześcijańskiej demokracji de Gasperi'ego.

Polska klasa robotnicza przesyła wyrazy pełnej solidarności włoskiej klasie robotniczej i Włoskiej Partii Komunistycznej, które prowadzą ciężką walkę z rodzimą reakcją — pacholkiem amerykańskiego imperializmu.

Robotnicy polscy przesyłają robotnikom włoskim braterskie pozdrowienie i słowa otuchy do walki, w pełnej świadomości, że ich walka jest naszą walką, jest walką międzynarodowego proletariatu przeciwko faszystom, przeciwko zbrodniczej reakcji, przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom, walką o sprawiedliwą wóść społeczną, o pokój na świecie.

Haniebne prowokacje imperialistycznych burżezeli pokoju nie zamągają, ale pobudzają czujność i siły klasy robotniczej całego świata.

Na zebraniu Kół Sądowych PPR i PPS obejmujących Sad Najwyższy, Apelacyjny i Okręgowy w Łodzi uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której zebrani przyłączają się do głosu klasy robotniczej oraz całego świata kultury i postępu, potępiającego sprawców zamachu na sekretarza Komunistycznej Partii Włoskiej tow. Togliatti'ego.

Zamach na Togliatti'ego, jednego z najlepszych synów klasy robotniczej całego świata jest dowodem, że wróg klasowy inspirowany przez kapitał amerykański chwytą się faszystowskich metod indywidualnego terroru.

Zamach na Togliatti'ego nie wytrąci nas z równowagi. Wzbudza tylko i zaostrza naszą czujność przed wrogiem klasowym, którego macki sięgają i granic Polski. Odpowiedzią na ten zamach będzie również udział sądowników, członków partii robotniczych, w walce z przejawami reakcji przede wszystkim na naszym odcinku pracy, na odcinku wymiaru sprawiedliwości.

W zakończeniu rezolucja stwierdza: Na prowokację włoską odpowiemy silnym uderzeniem po niedobitkach rodzimej reakcji — aż do jej całkowitego zniszczenia.

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Szkolenia PPR i PPS

Wojewódzka Komisja Szkolenia PPR i PPS zawiadamia, że dn. 28 lipca br. odbędzie się w świetlicy K.W. PPR w Łodzi ul. Piotrkowska 55 odprawa przewodniczących Powiatowych i Miejskich Komisji Szkoleniowych. Obecność obowiązkowa.

Złożył dłonie w trąbkę i jeszcze raz krzyknął w ciemność, w której migotały na wierze grzbiety fal.

— Towarzyszu dowódcy!

Był sam jeden na mokrym pokładzie, oświetlonym jedynie bielą piany. Chęć ujrzenia towarzyszy, ujrzenia chociażby z dala zarysów kutra pogranicznego opanowała go z nieprzewidywaną siłą. Kosicyn krzychał nadal, obracając się na wszystkie strony, ponieważ stracił wszelką orientację. Od czasu do czasu robił przerwę, by nabrać tchu i nasłuchiwać, lecz bezustanny, głuchy ryk morza tłumil wszystkie pozostałe dźwięki.

Nagły płomień światła zmusił Kosicyna do obejrzenia się. Z prawej strony dziób szkunę oświetlało przeskakujące z fali na fale światło reflektora. Światło słabło coraz bardziej. Dalekie, rozplywające się w pyle wodnym, którym było przesiąknięte powietrze, światło cierpliwie szukało szkuny. I Kucinowi, nie bacząc na zimno i mokry kitel, zrobiło się odrazu weselej i cieplej. Morze jest ogromne, ale człowiek w nim nie ginie. Teraz szkuną nie ucieknie.

Wrócił do koła sterowego i usiłował ustawić szkunę dziobem prostopadle do fali. Lecz to mu się nie udało. Pozbawiona możliwości posuwania się, „Kobe-Maru” miotała się na wszystkie strony, podstawiając burty pod uderzenia fal.

Tymczasem odległość zwiększyła się. Fale stawały się coraz zacieklejsze. Reflektor oświetlał tylko końce masztów. „Śmiały” nie mógł widać przewyciężyć fal. Z ziębnięty Kosicyn, zmrużywszy oczy, starał się zorientować w światłach sygnalizacyjnych, migających na „Śmiałym” Były urywane... prawie bez związku.

c. d. n.

Tydzień

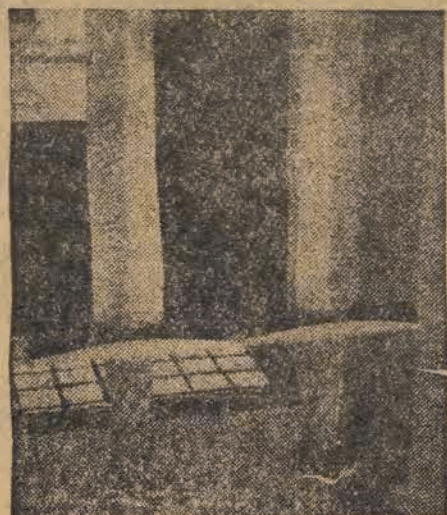
w ilustracji



NA TLE WĘGLOWEJ ŚCIANY — DRZEWO, RODZĄCE ZŁOTE JABŁKA. „ROSNIE” ONO W SALI JEDNOŚCI ŚLĄSKA, NA WYSTAWIE ZIEM ODRZYSKANYCH WE WROCŁAWIU.



Dnia 21 b. m., w przeddzień i rocznicę lipcowego Manifestu PKWN, Prezydent R. P., Bolesław Bierut, dokonał otwarcia Wystawy Ziem Odrzydkanych we Wrocławiu. Wystawa ta — jak oświadczył w swej wypowiedzi o WZO ob. Prezydent — jest generalnym przeglądem dorobku pracy polskiej na Ziemiach Odrzydkanych za ubiegłe trzy lata, przeglądem, który wzmocniła ufność w nasze siły i naszą przyszłość i potrafi porwać nawet tych, którzy skłonni są do swątpień.



SYMBOL ZWYCIĘSTWA ZJEDNOCZONEJ SŁOWIAŃSZCZYZNY NAD NIEMCAMI — OSNUTY NA MOTYWIE MIECZÓW GUNWALDYKICH. DEKORACJA T. ZW. ROTUNDY ZWYCIĘSTWA NA WZO.



PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP — ZARZYCKI JANUSZ.
 W PRAWEJ — CZŁONEK RADY NACZELNEJ ZMP. — OB. IGNAR STEFAN.



Burzą oklasków przyjęli delegaci, zebrani na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu odczytanie wniosku powołującego do życia ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ powstały w wyniku zjednoczenia czterech organizacji młodzieżowych — ZWM, OM TUR, Wici i ZMD. Na Kongresie uchwalono przez aklamację — prawo ZMP, deklarację ideowo-wychowawczą oraz statut Związku. W wyniku dalszych obrad dokonano wyboru władz naczelnych ZMP.



JEDNA Z RZEZB WYSTAWY, WYOBRAZAJĄCA POLSKO-RADZIECKIE BRATERSTWO BRONI. RZEZBA TA JEST DZIEŁEM MŁODEGO ARTYSTY BAN-DURY.



A OTO — WNĘTRZE SALI DOCHODU SPOŁECZNEGO. NAD ROBOTNIKAMI „ZAPINAJĄCYMI” SAŁE „NA OSTATNI GUSIK” PLASTYKA „HUTNICTWO”.



SEKRETARZ GENERALNY ZMP. — ŁUCJAN MOTYKA.
 CZŁONEK RADY NACZELNEJ ZMP. — NAGORSKI WIKTOR.



Zamiast łądów bujnie rozkwitłego żyta — napotykamy już rżyska, pokryte kopicami żytnich snopów. Nie długo i kopice znikną, gdyż żęte żyto przeschnawszy na powietrzu zostanie zwiezione do stodół. Brzęk kos i sierpów nie prędko jednak zamilknie na polach, gdyż oto przychodzi kolej na pszenicę, jęczmień i owses, które okres deszczów przetrwały nad podziw dobrze. Zbiory tych zbóż także zapowiadają się jak najlepiej, kłosa są pełne, słoma urodziwa, no, a pogoda w ostatnich dniach pierwszorzędnie dopisuje.

LITERATURA *Życie*

Leon Gomolicki

Mickiewicz na kontraktach kijowskich

(Fragment z książki o pobycie Mickiewicza w Rosji)



W 1824 roku Mickiewicz wraz z innymi filaretami został zesłany przez rząd carek do Rosji, gdzie przebył od listopada tego roku do 15 maja 1829, a więc około pięciu lat. W tym okresie mieszkał poeta w Odessie, Moskwie i dawnej stolicy Rosji Petersburgu (obecnie Leningrad), zwiedził Krym, poznał środowisko literatów rosyjskich, przyjaźnił się z najwybitniejszymi z nich, a przede wszystkim z największym poetą rosyjskim Aleksandrem Puszkim. Rząd carski nie traktował zbyt poważnie winy filaretów wileńskich i nie stosował wobec nich specjalnych represji. Mickiewicz wydał w Rosji swoje „Sonety”, wiersze i poemat „Konrad Wallenrod” o treści wyraźnie rewolucyjnej, maskowanej przez poetę tematyką romantyczną. Ale kiedy Mickiewicz powziął zamiar wydawania w Rosji polskiego dziennika, nie dano mu na to pozwolenia, w obawie niepożądanych wpływów na społeczeństwo polskie. „Sonety”, Wallenrod” i inne twory Mickiewicza z tego okresu stworzyły mu pierwszy sukces w kręgach literackich Rosji. Tu osiągnął Mickiewicz pierwsze wawrzyny poetyckie. Mimo to starał się o wyjazd za granicę, uzyskał zezwolenie na to i na statku opuścił na zawsze carską Rosję, aby wziąć udział w życiu emigracji polskiej. Tak przedstawia się w ujęciu bardzo pobieżnym rosyjski okres w biografii Mickiewicza.

Dotychczas okres ten był opracowywany przez badaczy życia poety najmniej szczegółowo. Zwracano uwagę raczej na stosunki z filaretami, odbywającymi razem z poetą zesłanie, lub z Polakami, przebywającymi wówczas w Rosji: na południu, w Moskwie i Petersburgu, gdzie była większa kolonia polska. Natomiast spotkania i przyjaźń z Rosjanami ukazywano zbyt pobieżnie. Operowano najczęściej po prostu nazwiskami, nie wnikając w znaczenie i wagę tych ludzi w ówczesnym życiu politycznym i literackim. Znany fakt, że w czasie pierwszego krótkiego pobytu Mickiewicza w Petersburgu (dwa i pół miesiąca) okazał się on w środowisku rosyjskich epików, którzy zwy-

wali zamach na cara i wprowadzenie ustroju republikańskiego w Rosji, zbywano ogólnikami o łatwym zaprzyjaźnianiu się Mickiewicza z ludźmi. W ogóle specjalnie akcentowano znajomości towarzyskie, zabawy salonowe, improwizacje Mickiewicza. A jednak poeta był świadom wszystkich szczegółów tego spisku, zakończonego nieudanym powstaniem 14-go grudnia 1825 r., zdławionym przez nowego cara, Mikołaja I (stąd nazwa uczestników powstania „dekabryści”: od rosyjskiego „dekabr” — gruzdzeń). Wiemy również, że udając się do Odessy wioził Mickiewicz jakieś listy (nieznanej nam treści) od dekabrystów z Petersburga, że był po drodze w Kijowie na „kontraktach” (targach) w czasie pertraktacji delegatów rosyjskich rewolucjonistów z polskimi patriotami. Na to wszystko dopiero obecnie, po wojnie zwrócił poważną uwagę Leonard Podhorski-Okołów w artykule wydrukowanym w „Odrodzeniu” pt. „Ludźmiem despotę...”. Wskazał on na jawne związki Mickiewicza z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, podkreślając i akcentując znajomość poety z dekabrystami w okresie szczytowania powstania. Oczywiście stosunki z ówczesną konspiracją rosyjską i polską pozostawiły niewiele śladów. Wiedziało o nich nieliczne grono ludzi, tajne listy były natychmiast niszczone przez adresatów. A mimo to ślady te są i można mówić o udziale Mickiewicza w akcji uzgodnienia taktyki dekabrystów z patriotami polskimi. Oczywiście szczegóły tego udziału i jego charakter na zawsze mogą pozostać tajemnicą.

Opracowując szczegółowo pobyt Mickiewicza w Rosji i mając za zadanie wyśledzić wszystkie jego stosunki i związki (ideologiczne, literackie, polityczne) z Rosjanami, natrafiam w źródłach opublikowanych już w Związku Radzieckim na nowe dane, które pozwalają jeszcze dobitniej stwierdzić współpracę Mickiewicza z dekabrystami. Temu tematowi poświęciłem swoją książkę, która w tym roku, jubileuszowym roku Mickiewicza, ma się ukazać w druku. Niżej podaję fragment z tej większej pracy, a mianowicie z jej części pt. „Dziennik pobytu Mickiewicza w Rosji”, gdzie są zebrane i opatrzone komentarzem źródła dane, wyjęte z korespondencji, pamiętników współczesnych, oraz z późniejszych monografi i o Mickiewiczu. Fragment dotyczy pobytu Mickiewicza w Kijowie (5 — 9 lutego 1825 r.) w czasie „kontraktów” po drodze na południe Rosji do Odessy, dokąd jechał Mickiewicz razem z Jezewskim na posadę nauczycieli w liceum Richelieu'go.

5/II (1825).

Mickiewicz do A. E. Odyńca z Kijowa: „Jestem zdrow, jadę z północy na drugi koniec Europy w dobrym humorze. Dziś, dnia 5 lutego, biwakowałem w Kijowie... Pisz do mnie do Odessy pod adresem Cybulskiego aptekarza...”

Z listu Malewskiego (towarzysza podróży Mickiewicza, filomaty) z Kijowa: „Dojechałszy saniami i mam jeszcze nadzieję jechać dalej swoim powozem, choć dla złej drogi i dla wykretów pocztowych więcej kont brać muszę... masz że ty jakkolwiek pojęcie drogi tysięcy trzysta wiorstowej w ziemie, przy wierzcie śnieżnym i mroźnym?”

Po kilkudniowej podróży z dłuższymi postojami w Witebsku i w Homlu dotarło wreszcie do Kijowa. Zachował się list Mickiewicza do Odyńca, datowany z „biwaka w Kijowie”, dnia 5 lutego 1825 roku, list niezmiernie waż-

ny właśnie ze względu na ową datę. Zaczynamy teraz rozumieć powody owej zwłoki petersburskiej; chodziło o to, aby przejechać przez Kijów w okresie „kontraktowego” zjazdu obywatelstwa oraz znajdowania się tam licznych przedstawicieli kół konspiracyjnych. Przypominajmy, że prowadzono tu wówczas, ostatnio przed wybuchem grudniowym, doroczne rozmowy polsko-rosyjskie, że więc poeta wraz ze swymi przyjaciółmi mogli się być tam zetknąć m. in. z przedstawicielami Warszawy”.

L. Podhorski-Okołów

Dzień 5-go lutego przypadał w roku 1825 na tydzień rosyjskiego karnawału (2—9/II), a więc wzmógł się ruch na kontraktach kijowskich. Balzac, który zwiedził Kijów w 1849 roku, właśnie w okresie kontraktów, pisał w liście do krewnych: „W ciągu 15 — 20 dni jarmarku kontraktowego w Kijowie, dokąd zjeżdżają się ze wszystkich stron Rosji — tyle ruchu, spraw, zabaw, że nie sposób napisać listu...”. Kontrakty kijowskie były giełdą rolniczą Ukrainy, połączoną z okresem karnawałowym. Targi te zostały przeniesione do Kijowa z Dubna w r. 1774. Największy rozmach osiągnęły one w pierwszej połowie XIX w. Podróżnicy porównywali je z targami w Lipsku. „Wielu obywateli z Dniepru pędziło tu szerokie i wesołe życie; przyjezdni prowadzili grubą grę i rozjeżdżali się zwykle w pierwszym tygodniu wielkiego postu... Koncerty odbywały się w izbie Kontraktowej i zbierały liczną, wytworną publiczność. Urządzano publiczne bale...” (Leonid Grossman).

Współczesny Mickiewiczowi ks. A. Jajłowski tak opisywał w swoich pamiętnikach kontrakty kijowskie w roku 1827: „Tyle ludzi w Kijowie, a jak kto nowy przyjeździe, w tej chwili wszyscy wiedzą, i wiedzą, gdzie zająć, bo każdy skoro przyjechał, wchodzi do Izby Kontraktowej, a tam wsze wieści spływają wszystkimi ulicami i wszystkimi ulicami wy pływają stamtąd na cały Kijów, a z Kijowa wszystkimi szlakami na całą Ukrainę. Wprawny szlachcic kontraktowy zna tę izbę, jak Francuz giełdę; wejdzie raz pierwszy, a po liczbie, po gwarze, po twarzach, pozna zaraz czy dobre kontrakty, to jest czy dużo pieniędzy, czy drogie dobra, czy jest kupiec na zboże i wódkę; a jak się raz taki szlachcic przejdzie po izbę, to już może całe kontrakty siedzieć u siebie, bo wie co ma robić przez całe kontrakty, bo wie, że go znajdą, skoro się dowiedzą, że ma pieniądze. Jeździłem do izby kontraktowej, choć nie małem tam nic do roboty; bo się w niej spotka i towarzyszyków szkolnych i znajomych ze wszystkich stron, bo tam młodzież cała. Gdzie młodzież, tam ruch i życie, tam się usłyszy i dowcipny żarcik; tam się dowiedzieć, gdzie jaka zabawa, gdzie będą świetne zapusty, gdzie panny piękne; a więc ruszmy do izby kontraktowej. Zwłaszcza zajeżdża przed izbę, aż zaburczy, wyskakuje się jak kto umie, wbiega się, albo wchodzi na schody; z obzernym ganek sto głosów woła sani swoich, a zwoszyczy tak uważni i wprawni, że kiedy zaledwie głos jego pana doleci, on już zajeżdża... Obrócić się ku izbie, a z izby jak z ula wychodzi szmer głuchy, snuje się szlachta; wejdź do izby, gwar, krzyk, wotanie, tłum ludzi, a ten tłum ciągle się odmieńca i tak cały dzień i tak dni dziesięć...”

Opisane tu kontrakty, niczym nie różniły się od kontraktów, na które trafił w Kijowie

Mickiewicz. Jedyne, co nadawało targom 1825 roku znaczenie wyjątkowe, nawet historyczne, było to trzecie spotkanie konspiracyjnych rosyjskich epików z polskimi patriotami. Korzystając ze zjazdu i ruchu jarmarcznego ustalili oni tu swoje konferencje na dni kontraktowe. Piotr Chmielowski przypuszcza, że w Kijowie Mickiewicz poznał dekabrystę Bestuzewa, który bawił tu celem porozumienia się z delegatem towarzystwa patriotycznego Krzyżanowskim w domu księcia Wołkońskiego. Istotnie, w obradach na kontraktach kijowskich brał udział Bestuzew, ale nie Aleksander, którego Mickiewicz poznał już w Petersburgu, lecz M. P. Bestuzew-Rumin. Zwrócił na to uwagę Władysław Mickiewicz, ale i on mylił się, ponieważ Bestuzew-Rumin obradował w Kijowie z Krzyżanowskim na kontraktach w roku 1824, a nie 1825, kiedy to w Kijowie w mieszkaniu ks. S. Wołkońskiego spotkali się jako główni przedstawiciele strony polskiej i rosyjskiej ks. Antoni Jabłonowski i san Pestetel. Narady te prowadzono w ścisłej tajemnicy, bez świadków. I otóż przy porównaniu faktów historycznych, ustalonych na podstawie materiałów śledztwa w sprawie dekabrystów, z tym, co mówił Mickiewicz w swoich lekcjach paryskich, zdradzając wiedzę nawet takich szczegółów, o których nie znajdujemy w zeznaniach epików, uderza jego znajomość tej sprawy. M. in. zadziwiająca jest poinformowanie Mickiewicza w subtelnościach pertraktacji kijowskich 1825 roku, jakby dowiadywał się o nich bezpośrednio na miejscu od osób związanych z Jabłonowskim lub Wołkońskim. Nie jest wykluczone, że wiedząc o wyjeździe filaretów do Kijowa na czas kontraktów, epikowcy ze Związku Północnego, który nie mógł być reprezentowany tym razem na konferencji i nie dowierzał do końca Pestelowi, obarczył Mickiewicza przez Rylejewa i Bestuzewa pewnym pośrednictwem. Wioząc listy do Odessy, niewątpliwie mieli filareci pocztę konspiracyjną i do Kijowa.

Jak długo zatrzymał się Mickiewicz w Kijowie, nie wiemy. Kontrakty kończyły się 9-go. Datę 10-go lutego Edward Rulikowski po daje jako dzień zatrzymania się zesłańców w Steblowie. Po tygodniu stanęli oni w Odessie.

10/II (1825).

Przystanek w Steblowie u Hermana Holowińskiego. J. Kallenbach określa ten pobyt jako „dwutygodniowy”. Nie zgadzałyby się to z datami listów z podróży. W lutym dnia 5-go przejechali filomaci do Kijowa, gdzie na pewno zatrzymali się przez parę dni; 17-go Malewski pisze już z Odessy: „Wszystcy i ja i buda wjechalismy do Odessy”. Stanowiliby to właśnie dwa tygodnie czasu. A przecież między Steblowie. Po tygodniu stanęli oni w Odessie. się jeszcze w Elezawetgradzie, gdzie ich przyjął Wit (kurator liceum Richelieu'go).

W Steblowie Mickiewicz spotkał sąsiadów państwa Holowińskich Antoniego i Genowefę Proskurów. Po katastrofie 14-go grudnia dwaj Proskurowie byli aresztowani i badani w związku z procesem dekabrystów...

W imienniku pani Holowińskiej Mickiewicz wpiął wiersz pt. „Podróżni”.

Mieczysław Jastrun

Nad książką o Mickiewiczu

całej swojej żywiołowej sile do nas przemawia.

Od dziecka uczymy się mowy Mickiewicza, zwykle zaczynamy od jego „Bajek” (dla mnie najpiękniejszą była bajka „Król Bobo i królowa Lala”), czasem od fragmentów „Pana Tadeusza”. Największym bodaj urokiem znakomitych dzieł jest to, że czytając je w różnych latach odnajdujemy w nich coraz to nowe, zapewne głębsze znaczenia. Poeta rośnie wraz z nami, dojrzewa w miarę, gdy my dojrzewamy, odsłania nam niezauważone dotąd przez nas tajemnice.

Dlatego nawet poeta tak jasny i czysty jak Mickiewicz wymaga trudu od czytelnika. Poezja jest bowiem zachłanna i drapieżna, nie tylko bierze w posiadanie i na własność autora, ale również domaga się od jego czytelników własnego wkładu i trudu, trudu ich życia i myśli.

Jeśli trudu wymaga czytanie poety, cóż dopiero mówić o trudzie pisania o życiu poety, zwłaszcza poety wielkiego, który stał się własnością całego narodu.

Zdawałoby się, że życiorys Mickiewicza jest powszechnie znany i że wystarczy tylko powtórzyć w nieco innym kształcie wiadomości wszystkim faktów. Tymczasem tak nie jest. Na

ogół znamy tylko główne linie tego dramatycznego życia, ale i te są zmacone i w niewłaściwych proporcjach zachowane przez biografów i komentatorów poety. Mnie na przykład nie uczone w gimnazjum o ważnym okresie życia i twórczości publicystycznej Mickiewicza, gdy redagował „Trybunę Ludów”, natomiast uczone mnie najmniepotrzebniej w świetle wykładu mętnej i niemądrej mistyki Towiańskiego. Mistyka Towiańskiego, jak wiadomo, wywarła poważny wpływ na życie i twórczość Mickiewicza. Wpływ ten jednak był fatalny. Tymczasem w szkole uczone mnie o szlachetnym oddziaływaniu „nauki” mistra Andrzeja na poetę. Profesor — pamiętam — wykladał z takim zaosem doktrynę tego ezarlatana, jak gdyby był sam uczniem Towiańskiego.

Zagrzebano gdzieś rewolucyjną działalność Mickiewicza z okresu „Trybuny Ludów”, ukryto wstydliwie wiele faktów z życia tego wielkiego człowieka.

Trzeba było Boya-Zeleńskiego, by w swoich „Brazownikach” upomniał się o żywego Mickiewicza, o Mickiewicza, którego twarzy nie zasłaniałaby przyłbicza z brązu...

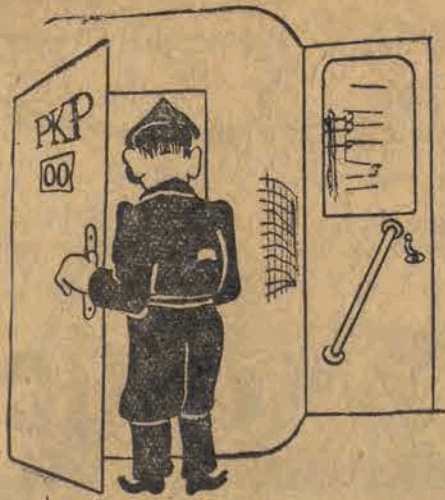
Nie jestem uczynnym badaczem, i książką, którą teraz piszę o życiu poety nie ma pretekstów naukowych. Chcę oprzeć się na dostep-

nych mi materiałach, odczytać je na nowo i wyzyskać z nich prawdę o Poecie. Wiem, że ta praca będzie niepełna. Badania nad życiem i twórczością Mickiewicza nie są ukończone, można by powiedzieć, że dosięgnęły nawet swego południa. Może więc należało czekać, aż wpłyną nowe materiały, aż różne sekrety tego trudnego i dramatycznego życia zostaną przez uczonych wyjaśnione? Nie sądzę. Mickiewicz żyje w nas, nie jest martwą literą w episie dzieł naszej literatury. Chcemy go ujrzeć tak, jak przedstawia się naszym czasom. Jeśli strażnikami kurz przesądów i uprzedzeń z tego co o nim napisano, jeśli żywymi oczami spojrzymy na los Poety i na jego epokę, staną przed nami żywy. Pracę moją nazwę o powieścią o życiu Mickiewicza. Będzie to coś pośredniego między esaysem a powieścią biograficzną. Główny nacisk położę chęć na wyjaśnienie historyczne i psychologiczne tego fenomenu, który pojawił się po burzliwej epoce napoleońskiej, wchłonął w siebie wszystko, co niosła wielka rewolucja francuska i jednym skrzydłem uderzył w przeszłość, drugim poprzez rok 48 sięga do naszych czasów.

Przedsięwzięcie duże i ryzykowne. W jakim stopniu potrafią je wykonać, nie wiem. Wiem tylko, że pisząc książkę o Mickiewiczu, powracać nieraz muszę do tych lat swego dzieciństwa, kiedy odbierałem pierwsze wrażenia z jego poezji, wrażenia o tyle nieomyślne, że nie przytoczone objaśnieniami biografów poety i komentatorów, do których nie miał szczęścia Adam Mickiewicz.

Kiedy Państwowy Instytut Wydawniczy zwrócił się do mnie z propozycją, bym napisał życiorys jednego z naszych wielkich poetów, nie wahałem się długo nad wyborem. Postanowilem napisać życiorys Adama Mickiewicza. To nie znaczy, abym nie zdawał sobie sprawy z trudności, na jakie natrafia pisząc o życiu największego z poetów polskich, albo żebym nie zmierzył odpowiedzialności, którą biorę na siebie, porywając się na rzecz, przerastającą na pewno moje siły. O tych trudnościach — później. A teraz: dlaczego wybrałem ten właśnie, a nie inny wielki i tragiczny żywot.

Sklonny byłbym tłumaczyć ten wybór najprościej: Mickiewicz był pierwszym pisarzem, którego niektóre utwory nie umiejac jeszcze czytać, w odległym dzieciństwie poznałem. Matka moja lubiła deklamować wiersze, których dużo umiała na pamięć. Z jej ust usłyszałem po raz pierwszy całe nieraz długie fragmenty z dzieł Mickiewicza. A więc były tam ballady i scena z przekładu „Romea i Julia”, Szekspira i „Pożegnanie” Czajłd Harolda i „Na Alpach w Słotigen” i inwokacja wstępna „Pana Tadeusza” i inne.



— A miejscówkę pan ma?

Jerzy Zajęczkowski

Biurokraci

I.
Był raz sobie pewien tata,
pewien tata biurokrata.
W biurze nic, a nic nie gadał,
brał podanie i... odkładał.
Do szuflady! W tej szufladzie
już stos podań miał na składzie.
Każde z nich załatwiał w końcu,
lecz dopiero po miesiącu...

II.
W zeszłym roku, w zeszłym roku,
chciał wziąć urlop i mieć spokój.
Ale na przejazdy tanie
musiał złożyć wpierw podanie.
Jacyś inni biurokraci
miejli zrobić, by mniej płać.
Wręczył pismo. Nie chciał zwlekać.
Powiedzieli, że ma czekać...

III.
Wziął podanie inny tata,
Inny tata biurokrata.
Okulary na nos włożył,
Zaczął czytać i... odłożył.
Do szuflady. W tej szufladzie
już stos podań miał na składzie.
Każde z nich ze łzami w oku
zwykł załatwiać lecz po... roku.

IV.
Pierwszy tata biurokrata
Czekał, aż do końca lata.
Nie odpoczął, nie wyjechał,
tylko czekał, czekał, czekał.
Wreszcie wiosną dostał tato
przejazd na poprzednie lato.
**TAK TO UMIA SIĘ ODPLAĆCIĆ
BIUROKRATOM — BIUROKRACI!**



— Psia krew, znowu czegoś zapomniałem!

WESOŁY GŁOS

Stefan Stefański

Nieczytelny rękopis

Dziennikarz Ewangelii Kupść wyjrzał przez okno redakcji, spojrzął na barometr („pogoda“), rzucił okiem na komunikat PIM-u („Nareszcie wyż nad Polską“) — i zatart ręce z uciechy.

— Nie ma co czekać — rzekł do naczelnego redaktora „Dzwonka Śródmieścia“ — trzeba wciekać. Na urlop. Do Ustki, do Międzyzdrojów, do Świnoujścia...

— Stop — przerwał surowo naczelnemu redaktor. — Urlop wasz, kolego Kupść, jest planowo przewidziany, ale gdzieś ów popularny artykuł na tematy produkcyjne? Mielście go napisać przed wyjazdem?

— Aha — przypomniał sobie Ewangelii. Już wiem „METAMORFOZA KSANTATU W WISKOZE JAKO RACJONALNY CZYNNIK POŁOWANIA TELUZY“. Momentem, panie redaktorze, zaraz sięgnę i napiszę...

Wyszedł do sąsiedniego pokoju. Po upływie godziny zjawił się znowu z rozpromienionym obliczem i kartkami gęsto zapisanego papieru.

— Jest! — wykrzyknął. — Słowo się rzekło i oto kobyłka leży na waszym biurku. Uwzględniając koagulację i dezintegrację dekstry, artykuł relacjonuje czytelnikowi...

— Dość — krzyknął naczelnemu. — Dziękuję. Znam wasze pióro. Wyjeżdżajcie i odpocznijcie sobie na Ustki koralu. Krzyżek na drogę.

To mówiąc naczelnemu redaktor „Dzwonka Śródmieścia“ pożegnał się z Kupściem, a po jego wyjściu zadzwonił na sekretarkę. — Proszę to dać do przepisania na maszynie — zawołał, nie rzuciwszy nawet okiem na rękopis Kupścia.

Mineły trzy godziny, gdy do gabinetu naczelnego redaktora zgłosiły się zafrasowane maszynistki.

— Nie możemy tego odczytać — oświadczyły zrozpaczone głosem.

— Czego?

— Rękopisu redaktora Kupścia.

— Bajki! — obruszył się naczelnemu redaktor. — On przecież pisze tak przystępnie... Dajcie-no ten rękopis, zaraz wam odczytam!

Wnet jednak zmarszczył czoło, gdy zobaczył, że gryzmoty Kupścia były nie do odcyfrowania.

— Hm — mruknął — faktycznie artykuł jest napisany przystępnie, ale niezbyt czytelnie. Kto by to mógł odszyfrować?

Pytanie to zadawał po kolei wszystkim członkom zespołu redakcyjnego. Jeden z nich pomyślał chwilę i oświadczył stanowczo:

— Jedynie Wilczyński, z zecerami maszynowej. On najtrudniejszy tekst umie odczytać i złożyć prawidłowo...

Okazało się jednak, że jeśli chodzi o tekst redaktora Kupścia i talent linotypisty Wilczyńskiego nie był wystarczający...

— Po francusku — rzekł — odczytam, po angielsku odczytam, no, ale po chińsku, darujcie, nie potrafię...

— Po chińsku? — podchwyciła korektorka. — Panie redaktorze niech mi pan da ten rękopis: u nas na uniwerku jest profesor sinologii, niezwykle uczony językoznawca, może jemu się uda...

Zważywszy na niezwykłą wagę artykułu (uprzywilejowanie czytelnikowi procesu dezintegracji dekstry) — redaktor „Dzwonka“ chętnie się zgodził na powierzenie rękopisu znakomitemu uczonemu. Niestety i ten zawiodł.

— Gdyby nie papier pochodzący z czasów nowszych — oświadczył — korektorze — przysiągłbym, że mamy do czynienia z odmianą pisma klinowego... Tak rzadką, że nawet jej nie znam!

SPRAWY METEOROLOGICZNE

Państwowy Instytut Meteorologiczny zwała stereotypowo winę na powietrze polarno-morskie, depresję, niż. Obywatel, który zgłosił się niedawno do jednego ze sklepów z przyrządami precyzyjnymi doszukał się sprawy tegorocznej letniej niepogody — w barometrze.

— To niedobry barometr! — krzyczał — Gruchot mi po prostu sprzedaliście. On zupełnie źle wskazuje!

Ekspedient bierze barometr, rozkręca, bada, wreszcie oświadcza:

— Nła wydaje mi się żeby źle wskazywał!

— Nie? — oburza się obywatel — a w takim razie dlaczego, ile razy nastawię go na pogodę — na dworze pochmurno i leje?

W tych warunkach rękopis prawdopodobnie nie byłby odcyfrowany do czasu powrotu red. Kupścia. Na szczęście gońcowi redakcji przyszła do głowy myśl szczęśliwa:

— Mam! — krzyknął. — Lekarz, żeby nie wiem jak nabył receptę, w aptece zawsze ją odczyta. Myślę więc, że i ten paperek...

Z wielkim napięciem oczekiwano w redakcji gońca, który z rękopisem red. Kupścia udał się do znanej apteki p. f. „Pharmacie Mgr. Chrzęszcz i Spółka“. Jakoż niebawem chłopak wrócił z triumfalną miną.

— No, i jak? — spytała chórem cała redakcja. — Aptekarz — odczytał?

— No, chyba odparł gońiec. — ODCZYTAŁ I JUŻ DWIE FLASZKI LEKARSTWA PRZYGOTOWAŁ, A PROSZKI — POWIEDZIAŁ — BĘDĄ DOPIERO WIECZOREM...



— Wiesz Feluś, że jak kiedyś nadsładowałem pianie koguta, to słońce wstało!

Jan Czarny

Fraszki

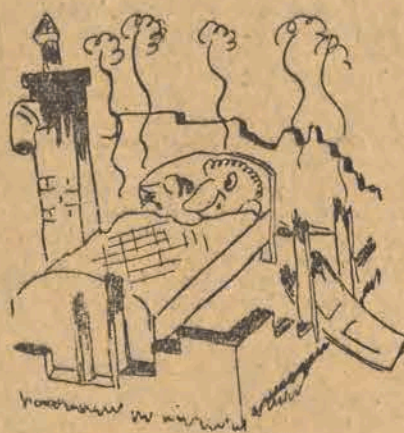
TYPY I TYPKI

I.
Miał drzewo genealogiczne
i klucze wioski miał, brzuchacz —
Dziś z kluczy pozostał mu sznurek,
a z drzewa — gałązka sucha...

II.
Niedawno jeszcze „hellował“
brązowym apoletom —
Dziś w kio, gdy wodę ma spuścić,
to twarz zakrywa gazetą...

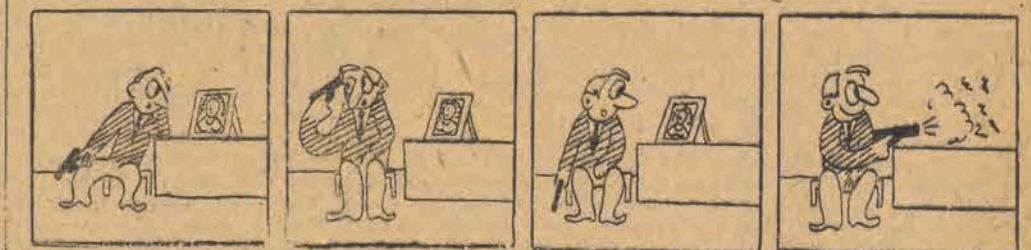
III.
Numery mleli na rękach,
a on taki patriota
miał dużo, dużo numerów —
na rękach? Nie, na banknotach...

IV.
Ten plersz nadstawiał teutonom
i leży dzisiaj już w grobie —
A ona żyje. Dlaczego?
Bo nadstawiała obie...



— Czy mi się zdaje, Józiu, czy też naprawdę czuć tu spaleniznę?

NIEDOSZŁY SAMOBOJCA



Koń padł

Ulicą jedzie wóz. Nie „Chevrolet“, nie „Chrysler“, żadna w ogóle „aerodynamika“, ale zwykła chłopska fura. Na furze obywatel kmięć, staruszek.

Szkapa, ciągnąca furę, wolno człapie. Nagle — trach, potyka się, pada na bruk, nie może wstać. Staruszek zsiada z wozu, próbuje konia podnieść. A tu tymczasem zbiegowisko. Kobiety, mężczyźni, młodzież.

— Ej, ojciec — zauważa bystro elegancki „mo,ccasyn“ w blezerze z „prawdziwej wełny“ — powoźcie nie umiecie! Konia trzeba w młecie krótko przy pysku!

— A pewnie! — przytakuje otyły obserwator w Stetsonie za pięć twardych — krótko przy pysku i batem!

Chłop spogląda z pod oka na życzliwych doradców i nie mówiąc, ciągnie w dalszym ciągu szkapę za ogon.

— Za ogon! — piszczy szlachetna pani z chodnika — Ciągnie konia za ogon! DRĘCZY-CIEL!!! MORDERCA! Puść drabie, to biedne zwierzę!

Przez tłum przepycha się dama z synkiem.

— Bardzo przepraszam — mówi roztrzęsając zebranych — Maciuś też by chciał zobaczyć. Popatrz synku, jak śmiesznie ten staruszek skacze koło konika!

Chłopozyk patrzy, śmieje się, klaszcze w ręczki.

Chłop sapie, ociera pot z czoła, nie ustając w wysilkach podniesienia konia.

— Zalóżmy się — powiada facet w blezerze do faceta w Stetsonie — że nie podniesie.

Facet w Stetsonie spogląda uważnie na chłopca i na jego kobyłkę.

— E — rzecze — to nie jest, panie, takie pewne. Cóż, noga się szkapie powinęła, ale może wstać. Tylko, uważasz pan, trzeba się do tego odpowiednio zabrać.

— Właśnie — zgadza się blezer — lecz czyż ta stara fujara potrafi to zrobić?

Mija godzina, nadchodzi milicjant Ogarnia okiem sytuację i z upomnieniem do zebranych:

— Tfu, wstyd doprawdy, tylu zdrowych byków s... i gapi się, a żaden, psiakrew, nie pomoże!

Faceta w blezerze i faceta w Stetsonie aż zatyka z oburzenia.

— Nie pomoże! — wykrzykują chórem — A CÓŻ MY INNEGO CAŁY CZAS ROBIMY? Radzimy przecież, jak podnieść konia, ale chłop, ciemna masa, ani rusz nie chce zrozumieć!

M.B.

Smiechy i uśmieszki

Myślał tylko w czasie chodzenia, ale PRZEWAŻNIE JEZDZIŁ DOROŻKĄ.

Podsunał lekarzom cudze roentgenologiczne zdjęcie i cieszył się, że nie znaleźli u niego ŻADNEJ CHOROBY.

W limuzynie siedział sztywny młody człowiek z rzędu tych, KTÓRYCH PRODUKUJE SIĘ RAZEM Z SAMOCHODAMI.

OGŁOSZENIE: FOTOTEATLER POWIEKSZA PORTRETY POETÓW DO WIELKOŚCI ADAMA MICKIEWICZA.

Pewien powieściopisarz był tak skąpy, że NIE WYDAŁ ANI JEDNEJ KSIĄŻKI.

Jak wykazują dane statystyczne, kobiety żyją znacznie dłużej niż mężczyźni. ZWŁASZCZA WDOWY.

Radio nigdy nie zastąpi gazety. NIECH KTO BOWIEM SPRÓBUJE OWINĄĆ W RADIO ŚNIADANIE.

Stanowczo lepiej być chorym na płuca, niż zdrowym. Zdrowi bowiem umierają wszyscy, natomiast chorych na płuca umiera tylko 57 procent.

Pewien ob. był tak wysoki, że jak chciał włożyć kapelusz, tu musiał przyknieknąć.

Pewien turysta był takim amatorem górskich wycieczek, że ożenił się w końcu z garbuską.

Głos Kobiet

Coraz liczniejszy udział kobiet w życiu politycznym i społecznym jest dowodem wzrastającego uświadczenia klasowego i obywatelskiego oraz zrozumienia obowiązków wobec kraju i poczucia współodpowiedzialności przy rozbudowie Polski Ludowej

Pomoc dzieciom w skali światowej

Organizacja akcji na terenie Polski

Organizacja Narodów Zjednoczonych zwróciła się ostatnio z apelem utworzenia w poszczególnych krajach Komitetów Pomocy Dzieciom i Kobiętom Ciężarnym.

W związku z tym z inicjatywy Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się w stolicy konferencja celem powołania takiego komitetu w Polsce. Komitet nowopowstały, który stanowić będzie samodzielny aparat, dzięki ścisłej współpracy z pracującymi już pod egidą ONZ międzynarodowymi organizacjami pomocy dzieciom, ułatwi harmonizowanie pracy z instytucjami w innych krajach w skali światowej.

Przedstawicielka Organizacji Narodów Zjednoczonych, obecna na konferencji, oświadczyła, że dzięki nowoutworzonemu komitetowi młodzież uzyska podstawę do czerpania środków jakie na rzecz pomocy dzieciom gromadzą poszczególne kraje, a przede wszystkim korzystając będzie mogła z pomocy krajów, nie zniszczonych przez wojnę.

Statut Komitetu Pomocy Dzieciom pozwala na korzystanie z zebranych środków również niezamożnym matkom karmiącym i ciężarnym.

Na czele Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom stanęli przedstawiciele KCZZ, sekr. gen. tow. Kuryłowicz i tow. Pokora.

Jak się UBRACĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom modele ubrań dziecięcych. Na pierwszym rysunku widzimy płaszczki z ciepłej wełnianej tkaniny. Ponieważ zbliżają się chłodne nierzawie sierpienne, stosując na uszyte takiego paletka cienzy materiał, należałoby go podbić wataliną. Na następnym rysunku widzimy wzór zgrabnej sukienki dla dziewczynki 7-letniej. Uszyte by ją należało z cienkiej, granatowej wełny.



Przybraniem tej sukni jest kołnierzyk wykończony białą plisą i białe mankiety. Na sukienkę tę potrzeba dwa metry tkaniny szerokości 1,40 m., gdyż plisy w kłosu układane pochłaniają bardzo dużo materiału.



Eleganckim ubiorem dla chłopca 8-10-letniego będzie zademontrowany na rysunku garniturek. Składa się on z brązowych spodni i piaskowej wełnianej marynarki. Pod tę marynarkę noszone być powinny jednobarwne z cienkiego płótna lub wełny uszyte koszule.

Na trzecim rysunku widzimy sukienki przeznaczone dla dziewczynek w wieku od lat 4-7. Pierwszy ubiór składa się z plisowanej spódniczki, bluzeczki i luźnego, o sportowym kroju żakietu. Sukienka uszyta być powinna z wełny w prążki. Przybraniem jej są guziki, pasek i marynarski kołnierzyk.

W poszukiwaniu drogi życia

Poradnia Zawodowa cieszy się znaczną frekwencją

Ułatwienia dla wyboru właściwej pracy

W poczekalni rejne i gwarne — wiele młodych dziewcząt i chłopców szuka w Poradni Zawodowej przy Urzędzie Zatrudnienia, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 64, swojej „drogi życiowej”, szuka właściwego zawodu, który by potrafił wypełniać z zadowoleniem i pożytkiem.

Dyrektor Poradni i jednocześnie mieszczącej się w tym samym gmachu Miejskiej Pracowni Psychologicznej, ob. Więckowska, uprzejmie udziela nam informacji o pracach i zamierzeniach na przyszłość Poradni.

Ruch mamy bardzo duży, mimo okresu urlopów i wakacji. Dziennie zgłasza się około 40 osób — przeważnie młodocianych, skierowanych przez Urząd Zatrudnienia. Przychodzą też do nas rodzice z dziećmi, oraz dorośli, którzy mają trudności z zawodem wykonywanym i pragną zawód zmienić.

Przed wszystkim Poradnia przeprowadza wywiad społeczny, to znaczy zbiera informacje dotyczące środowiska, z którego pochodzi zgłaszający się po poradę — wieku, wykształcenia itp.

Dotychczasowe wyniki przeprowadzonych badań dowodzą, że większość szukającej pracy młodzieży pochodzi ze środowiska robotniczego i rzemieślniczego i jest w wieku 16-17 lat. Dużo młodzieży wiejskiej zgłasza się po poradę. Duża jest liczba młodocianych sierot i półsierot — dochodzi bowiem do 46 procent zbadanych.

Badanie w celu skierowania do odpowiedniego zawodu jest bardzo szczegółowe i sumienne — dowodem tego jest fakt, że 75 procent postawionych przez Poradnię opinii w praktyce okazało się słusze.

Badania, przeprowadzane indywidualnie i zbiorowe, sprawdzają zdolności logicznego myślenia, uwagę, pamięć, zręczność i koordynację ruchów, uzdolnienia rysunkowe, dokładność w pracy itp. Za pomocą specjalnie dobranych tekstów uzyskuje się w Poradni całokształt osobowości i stawia się opinię, z którą młodociany zwraca się do odpowiedniej instytucji, gdzie przystępuje do pracy. Z tą opinią nie ustaje jednak opieka Poradni nad młodocianym — kontrolerzy Poradni odwiedzają bowiem fabryki i instytucje i zasięgają opinii kierowników w sprawie wywiązywania się z pracy młodocianych.

Na specjalnych formularzach majstrów i kierownicy instytucji wypisują dane, dotyczące uzdolnień młodocianego, postępów w nauce zawodu, zachowania się i przydatności zawodowej.

Poradnia jest w ścisłym kontakcie z instytucjami, mającym wpływ na zatrudnienie, celem racjonalnego rozmieszczenia młodocianych w zakładach pracy. Dzięki temu rozmieszcza się młodzież w zawodach często takich, w których mało jest u nas specjalistów-fachowców, a do których młodzież przejawia zdolności.

We wrześniu przy Poradni Zawodowej, jak nas w dalszym ciągu informuje dyr. Więckowska — powstanie specjalny dział porad dla dzieci trudnych do nauczania. Jest to niestety ważne zagadnienie, które dotychczas w naszym mieście nie było w odpowiedni sposób opracowywane. Jest wprawdzie 7 szkół dla tego rodzaju dzieci, ale zasadniczo akcja ta jest słabo rozwinięta, i zdarza się często, że brak

jest miejsca w tych szkołach dla takich dzieci. Przebywając w szkole normalnej dzieci takie nie korzystają z nauki, bowiem jest rzeczą jasną, że wymagają one specjalnego programu nauczania i specjalnej opieki.

Poradnia Zawodowa, która powstała w naszym mieście z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jest niezwykle ważną placówką społeczną i gospodarczą — jej pomoc przy wyborze zawodu pozwala na właściwe zatrudnienie ludzi, którzy może sami nie potrafiliby być produktywni.

(m.z.)

Wspólne szkolenie aktywistek PPR i PPS

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu WKPPR w Warszawie uroczyste zamknięcie pierwszego kursu marksistowskiego dla aktywistek PPR i PPS, zorganizowanego staraniem stołecznych referatów kobiecych obu partii. Kurs ten trwał miesiąc i obejmował cykl wykładów z zakresu teorii marksizmu, historii ruchu robotniczego oraz sytuacji międzynarodowej.

Słuchaczki wykazały duże zainteresowanie

zagadnieniami teorii marksizmu. Po wykładach organizowane były szerokie dyskusje, rozwijające pracę samokształceniową. Słuchaczki korzystały masowo z biblioteki, dostarczającej dodatkowej lektury. Wykłady prowadzone były na wysokim poziomie, zespół prelegentek składał się z towarzyszek: Kormanowej, Wasilkowskiej, Diamant, Stefanowej, Afanasjew, Najdus i Rzakowskiej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zarówno atmosfera, jaka pa-

nowała wśród słuchaczek — poważnego, naukowego skupienia i serdecznej koleżeńkiej współpracy. Wiedzę przyjaźni zadzierżnięte na kursie, stanowiąc będą w dalszej współpracy codziennej aktywistek warszawskich poważny czynnik, sprzyjający rozwojowi pracy organizacyjnej na każdym odcinku.

Doświadczenia pierwszego kursu będą podstawą do organizowania następnych tego rodzaju kursów. Niezależnie jednak od tego dążyć należy do zwiększenia liczby kobiet na ogólnych kursach szkolenia partyjnego.

Kurs ukończyło 19 słuchaczek. Po rozdaniu świadectw odbyła się w serdecznym nastroju herbatka, w czasie której wywiązała się swobodna dyskusja na temat kursu. Towarzyszki wyraziły wdzięczność władzom partyjnym za umożliwienie im pogłębienia swojej wiedzy, jak również złożyły serdeczne podziękowania wykładowcom.

Nowym aktywistkom życzymy dalszego powodzenia w ich pracy dla dobra zjednoczonej klasy robotniczej Polski.

Własnymi słowami

Czyścimy plamy z odzieży

Latem nasza garderoba narażona jest na plamy z owoców lub też od trawy i liści. Plamy te w zwykłym praniu trudno puszczają i do ich wywabięcia trzeba zastosować specjalne środki. Zielone zabarwienie od trawy lub liści z tkanin lnianych i bawełnianych usuwa się chlorkiem cynowym (kryształek na szklankę wody) można też usuwać te plamy mlekiem kwaśnym lub mlekiem gorącym słodkim. Z materiałów wełnianych spirytusem, z jedwabnych wódką. Tkaniny czerwone i fioletowe czyścimy surowym mlekiem.

Plamy od owoców, o ile są świeże usuniemy łatwo gorącą wodą lub też wodą zimną z dodatkiem boraksu. O ile plama taka powstanie na tkaninie wełnianej i nie zjedzie przy zmywaniu ciepłą wodą, możemy ją wywabić słabym roztworem wody utlenionej. Z materiałów jedwabnych usuniemy plamy ze sokiem cytrynowym lub spirytusem. Po zastosowaniu tych zabiegów należy jedwab zmyć ciepłą wodą.

Plamy powstałe z żywicy na tkaninach bawełnianych lub lnianych usuniemy spirytusem zmieszonym z terpentyną. Tkaninę taką należy następnie uprać w wodzie z mydłem. Jaśnie i ciemne wełny czyścimy z żywicy spirytusem pamiętając jednak o tym, by przy tej operacji tkanina nie zmieniła barwy. Plamy z błota na materiałach wełnianych najlepiej jest pozostawić do wyschnięcia, następnie oczyścić je szorstką, a w końcu wytrzeć suchą watką lub miękkim chlebem.

Plamy powstałe z krwi najłatwiej jest wyprać w ciepłej wodzie zmieszanej z solą. Plamy powstałe ze smoly lub dziegciu ustąpią pod wpływem działania naftaliny, terpentyny i spirytusu.

Usuwanie plamy z tkanin należy pamiętać o tym, aby pod miejsca, które czyścimy, podłożyć kawałek tkaniny, wchłaniającej płyn, tak, aby ciecz czyszcząca wsiąkała w podkład, a nie w materiał. Drugą ważną zasadą przy czyszczeniu jest obfite splukiwanie wodą miejsce, podda-

nych chemicznemu czyszczeniu. Pamiętaj przy tym należy o tym, że płyn zastosowany do czyszczenia tkanin lnianych i bawełnianych może być silniejszy niż płyn przeznaczony do usuwania plam z tkanin jedwabnych i wełnianych, który powinien mieć słabą koncentrację.

Nasze przepisy gospodarskie

RACUCHY Z OWOCAMI

1 kg maki, 5 dk. drożdży, jedna szklanka mleka, dwa jajka, dwie łyżki cukru.

Rozrabiamy drożdże w szklance mleka, dodając dwie łyżki cukru. Gdy pokażą się pęcherzyki wlewamy rożczyn do miski i rozrabiamy z paru łyżkami maki. Po kwadransie dodajemy dwa rozbite jajka z pozostałą mąką, dolewając wody tyle, by ciasto posiadało gęstość jak na kładzione kluski. Posoliwszy wyrabiamy i odstawiamy ciasto do wyrośnięcia na dwie godziny. Gdy ciasto wyrośnie wrzucamy do niego drobne truskawki, lub inne owoce i starannie mieszamy. Ciasto nabieramy łyżką i rzucamy na wrzący smalec. Usmażone racuszki układamy warstwami na półmisku, posypując miętą i cukrem.

CEBULA PASZEROWANA

Cebule o podłużnym kształcie obgotować we wrzątku, wyjąć, przestudzić. Ściąć wierzch od strony naci i wyluskać ostrożnie środkowe warstwy z zewnętrznych. Utworzą się w ten sposób miseczki, które napełnimy następującym farszem: Jedną łyżką masła, dwa żółtka, pół szklanki mleka i piany z 3 łyżki tartej bułeczki, koper siekany, sól. Gotowym farszem nadziewamy cebule. Układamy w rądelku, podlewając smakiem z rosolu. Dusimy, aż do miękkości, gdy miękkie doprawiamy sos śmietaną i mąką do gęstości. Ułożoną w rądelku cebu-

łę zalewamy tym gęstym sosem i posypujemy ostrym serem — Zapiekamy. Tak przygotowaną potrawę podajemy z młodymi ziemniakami.

PLACEK Z WIŚNIAMI

14 dkg. masła, 14 dkg. cukru pudru, 3 żółtka, 1 całe jajo, 25 dkg. maki, jedna druga proszku do pieczenia, 60 dkg. wiśni lub innego owocu. Przygotowane ciasto rozwałkować, położyć na blasze wysmarowanej masłem i ułożyć na nim owoce. (jeśli wiśnie to drylowane). Piec w dość gorącym piecu. krajać jeszcze ciepłe.

AKCJA ZIELARSKA

Zainicjowana w roku ubiegłym przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża akcja zielarska znalazła żywy oddźwięk w okręgach P.C.K.

Na terenie okręgu białostockiego kół młodzieży PCK dokonały szeregu prób drobnych plantacji roślin leczniczych. Okręg wyszkolił fachowych instruktorów. Aktywny udział w akcji zielarskiej biera okręgi pomorskie. W roku bieżącym projektuje się specjalny kurs dla instruktorów zielarskich. Do wyróżniających się w akcji zielarstwa należy również okręg łódzki, który zorganizował krótkoterminowy kurs dla przodowników zielarskich.

Niemieckie ogniwo w fałszu anglosaskiego szpiegostwa

Schumacherowcy na usługach imperializmu

Węzły wspólnych nienawiści

Demokratyczna prasa niemiecka już niejednokrotnie podawała informacje, dotyczące bliskich i ścisłych związków partii p. Schumachera z... wywiadem angielskim i amerykańskim. Dane te partię p. Schumachera, a raczej jej kierownictwo, charakteryzują wymownie, jako jedno z ogniwo w skomplikowanym systemie szpiegostwa anglosaskiego.

Ostatnio organ Socjalistycznej Partii Jedności (S. E. D.) — „Neues Deutschland” zamieścił artykuł członka Komitetu Centralnego tej partii — Merkera, który stwierdza, że pokazana liczba członków S. P. D. (t. j. schumacherowców), którzy po zakończeniu wojny powrócili do Niemiec, stoi na usługach wywiadu angielskiego lub amerykańskiego, jak to zeznał b. członek komitetu centralnego S. P. D., Wilhelm Lorenz. Do grona tych agentów na służbie imperializmu anglosaskiego należy zaliczyć samego Schumachera wraz z częścią kierowniczego aparatu S. P. D.

Jako źródła tej zdrady interesów robotniczych, Merker wymienia — odstąpienie od marksistowskiego poglądu na świat, utratę wiary w siły proletariatu oraz zaślepienie nienawiścią do ZSRR.

Rozkład moralny socjal - demokracji niemieckiej — pisze Merker — można dobrze zaobserwować na przykładzie t. zw. „German Labour Delegation” („Niemieckiej Delegacji Pracy”), istniejącej w USA., do której należą wybitni socjal-demokraci z czasów republiki wejmarskiej, jak Stampfer,

Katz, Seger i in. Ta „Delegacja” finansowana jest przez najbardziej reakcyjny odłam amerykańskich związków zawodowych, t. zw. „Amerykańską Federację Pracy” (A. F. L.). Łącznikiem jest — rzecz charakterystyczna — prawniczy działacz partii republikańskiej, Matthew Woll, były prezes faszystowskiej organizacji „National Civil Federation”, której głównym zadaniem jest prowadzenie checy antyradzieckiej.

„Delegacja” socjal-demokratów niemieckich bierze czynny udział w tej kampanii, utrzymując poza tym stałe kontakty z Departamentem Stanu. I tu łącznikiem jest wspomniany Woll. Całe to towarzystwo — pisze Merker — prowadzi na polecenie Wall Street kampanię wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, państwu demokracji ludowej i radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Interpelacje nazwuch Czytelników

Na temat rejestracji kart odzieżowych

Obywatelu Redaktorze!
Jako stały czytelnik „Głosu Robotniczego” proszę uprzejmie o zamieszczenie w naszej gazecie kilku uwag na temat rejestracji kart odzieżowych.

Dwóch pracowników Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych Nr 8 Centrali Tekstylnej rozpoczęło u nas pracę w kwietniu br. i dopiero w dniu 19 lipca r. a więc na jeden dzień przed upływem ostatecznego terminu rejestracji, otrzymało karty odzieżowe.

Jak wiadomo, zarejestrować karty odzieżowe w sklepie można po zatwierdzeniu przez Wydział Kart Zaopatrzenia odpowiedniego Starostwa imiennego wykazu pracowników, przedstawionego przez zakład pracy. Ponieważ ogólny wykaz pracowników naszej Składnicy był już zatwierdzony, jako przewodniczący Rady Zakładowej udałem się tego samego dnia, t. j. 19 bm. wraz ze wspomnianymi dwoma pracownikami do Starostwa Łódź-Sródmieście celem dodatkowego zatwierdzenia ich kart.

W Starostwie było bardzo wielu interesantów, mających takie same sprawy do

załatwienia i o godz. 1-ej kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia oświadczył, że rejestracja jest już zakończona i zamknął drzwi.

W taki sposób dwóch pracowników naszej Składnicy i wielu innych robotników nie zarejestrowało swoich kart odzieżowych i nie otrzymają przydziału.

Zapytuję więc, czy takie postępowanie jest słuszne? Czy kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia Starostwa Łódź-Sródmieście ma prawo samowolnie skrócić termin rejestracji kart odzieżowych i w ten sposób pozbawić robotników zagwarantowanego im przez państwo przydziału?

Zwracam się za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” do właściwych władz, by wyciągnęły odpowiednie konsekwencje w stosunku do samowolnego kierownika i by przedłużyły o kilka dni termin rejestracji kart odzieżowych, nie zarejestrowanych we właściwym czasie z winy tegoż kierownika.

Przew. Rady Zakładowej
Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych
Nr 18 Centrali Tekstylnej

To i owo

„Zaniechanie prowadzenia”

Te i owe instytucje łódzkie, tudzież zakłady pracy przystąpiły do budowy nowych gminnych mieszkalnych. Ano, widać te i owe instytucje, tudzież zakłady zdają sobie sprawę, iż bojączką Nr 1 naszego miasta jest głód mieszkaniowy. „Nie wie” natomiast jakoś o tym wcale tzw. inicjatywa prywatna, która — jeśli chodzi o budownictwo miejskie — żadnej do tej pory inicjatywy nie wykazała. Jeszcze, powiedzmy, w zeszłym roku panowało w tym względzie u ob. ob. kupców pewne zainteresowanie. Nie co do budowy nowych domów co prawda, ale co do remontów. Szło się, uważacie, w czerwcu, lipcu i sierpniu ub. roku, a tu na Piotrkowskiej, Kilińskiego czy Szuberskiej — nic, tylko napisy „REMONT”, albo „Z POWODU REMONTU”. Niestety, wkrótce się okazało, że ob. ob. kupcom łódzkim chodzi nie o remont domów, nie o remont sklepów nawet, ale o remont własnego zdrowia, tudzież duszy, stądże interesami handlowymi nadszarpniętą.

W ciągu bieżącego sezonu budowlanego ob. ob. kupcy nie powołują się już na „remonty”. Żeby nie wywoływać laszywych skojarzeń i nie mieć w ogóle nic z „budownictwem” wspólnego. O! po prostu zamazują sobie wystawę wapnem, albo okładają deskami i wywalają wywieszki, paraloną przez Wydział Przemysłowy Zarządu m. Łodzi: Z WAZNYCH I UZASADNIONYCH WZGLĘDÓW PROWADZENIE PRZEDSIĘBIORSTWA ZOSTAŁO ZANIECHANE NA CZAS OD..... DO.....

W tych dniach właśnie zastałem swojego znajomego z inicjatywy prywatnej p. Woźniaka, w trakcie własnoręcznego opieczętowania swego, jak to się mówi, interesu.

— Hm, hm — zauważyłem — więc pan „zaniechał” od 20 lipca do 15 sierpnia?

— Tak jest — odpowiedział Woźniak — z ważnych i uzasadnionych względów.

— Choroba?

— Zmęczenie — wyjaśnił znajomy z inicjatywy. — Rece mi opadły od odstawiania klientów z kwitkiem. Do Krynicy wyjeżdżam. Jedyna to kuracja na dzisiejsze ciężkie czasy...

— Chyba wczasy — uśmiechnąłem się. — Dobrą porę pan sobie wybrał. Akurat żniwa...

— A cóż mnie żniwa obchodzi? — burknął Woźniak. — Mnie interesują jedynie DO-

ZYNKI...

— Na wsi?

— W handlu, panie szanowny, w handlu...

E. Tam.

INTERPELACJE

Pod adresem kierownictwa sklepu PSS Nr 87

Towarzyszu Redaktorze!
Uprzejmie proszę o poruszenie na łamach „Głosu” następującej sprawy:
20 b. m. zgłosiłem się do sklepu PSS Nr. 87 z prośbą o wydanie mleka na kartki. Ekspedientka tego sklepu wyjaśniła mi, że mleka nie ma i że odcinek stracił swoją ważność. Calkowicie rozumiem, iż ten lub inny sklep danego dnia nie ma na składzie mleka kartkowego, wydaje mi się jednak niezrozumiałe, dlaczego sklep bez żadnego uzasadnienia „unieważnia” na własną rękę odpowiedni odcinek kartki.

Ze ekspedientka danego sklepu uczyniła to na własną rękę świadczy najlepiej fakt, iż w sklepie PSS Nr. 49, do którego się potem zgłosiłem, również oświadczone mi, że mleka nie ma, tam jednak bez żadnych trudności wycięto odpowiednie odcinki i na odwrócić kartki odnotowano moją należność, którą mam odebrać z chwilą, gdy mleko przybędzie. Była to więc wyraźna zła wola ekspedientki sklepu Nr 87 i wydaje mi się, że kierownictwo sklepu winno jak najprędzej przywołać do porządku swoją zbyt „samodzielną” pracownicę.

Czytelnik „Głosu Robotniczego”
(adres i nazwisko znane Redakcji)

Truciciele w łaskach

Interwencja Wall Street zwalnia zbrodniarzy z IG Farben

Twórca oświęcimskich komór gazowych robi karierę

Koła polityczne w Berlinie dostrzegają pewien związek pomiędzy zwolnieniem szeregu oskarżonych w procesie norymberskim przeciwko I. G. Farben, a wizytę w Niemczech podsekretarza stanu w ministerstwie armii amerykańskiej, Williama Drapera, będącego jednocześnie przedstawicielem amerykańskiej firmy bankowej Dillon Read.

Licencjonowana przez Amerykanów agencja

prasowa, Dona, podała we wtorek, że zbrodniarz wojenny Karl Krauch, wraz z innym, oskarżonymi, byłymi dyrektorami I. G. Farben, zostali zwolnieni z norymberskiego aresztu na „słowo honoru”. Obecnie znajdują się oni „na odjeździe”.

Warto przypomnieć, że William Draper był tym, który celowo odwiekał, a wreszcie wstąpił dochodzenia w stosunku do I. G.

Farben i innych niemieckich trustów, już w latach 1945 i 46. Wycofał on ponadto z Niemiec grupę amerykańskich sędziów śledczych, zbyt gorliwie wypełniających nałożone na nich przez zarząd wojskowy obowiązki.

Draperowi udało się wznowić produkcję w fabrykach I. G. Farben, które zostały tylko nieznacznie uszkodzone wskutek anglo-amerykańskiego bombardowania podczas wojny i za chować wewnętrzną strukturę trustu I. G. Farben w stanie nietkniętym. W związku z tym istnieje przekonanie, że obecna akcja, polegająca na wypuszczeniu na wolność zwoleńców zbrodniarzy wojennych z I. G. Farben, ma na celu wprowadzenie firmy Dillon Read do pewnych gałęzi przemysłu, których dotychczas nie eksploatowała.

Pogląd ten potwierdzony jest faktem, że zbrodniarz wojenny, Karl Krauch, który obecnie, według amerykańskich wzorów, zostanie uznany za „niezbędnego do odrodzenia niemieckiej gospodarki”, został wysłany na urlop, z którego zresztą nigdy już nie powróci do norymberskiego aresztu.

Często wymieniany podczas wojny, jako przyszły dyrektor naczelny I. G. Farben, Krauch był znanym „oficerem łącznikowym” między trustem chemicznym a sztabem generalnym Wehrmachtu, Krauch osobiście odpowiadał przed Goeringiem za przemysł chemiczny, jako szef tzw. planu pięcioletniego. Krauch wreszcie ponosi odpowiedzialność za komory gazowe w Oświęcimiu, które sam osobiście wymyślił i zainicjował celem przeprowadzenia masowej eksterminacji Żydów.

AKADEMIA

Staraniem i Gimnazjum Welnianego, I i II Gimnazjum Jedwabniczo-Galanteryjnego została zorganizowana w dniu 25.VII.48 r. o godz. 10 rano uroczysta akademія okolicznościowa w kinie „Przedwiośnie”, ul. Zeromskiego Nr 74 z racji zakończenia roku szkolnego w Gimnazjach Przemysłowych CZPW., prowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Wstęp wolny. Akademia bezpłatna.

Nie jednostka — a zespół

Praca Rady Zakładowej nie może opierać się na małej garstce ludzi

Kilka dni temu pisaliśmy o osiągnięciach produkcyjnych zalogi PZPB Nr 17.

Dzisiaj zajmijmy się Radą Zakładową w tej firmie. Nowa Rada Zakładowa wybrana została niedawno. Przewodniczący Rady — tow. Fesser — jest bardzo dobrym towarzyszem i stara się „jak może”. Tak przynajmniej utrzymuje większość robotników.

Niestety, nie potrafi on wciągnąć do pracy wszystkich członków Rady Zakładowej, i to jest jeden z podstawowych braków w jego pracy. Cały ciężar działalności związkowej, a jest to ciężar bardzo solidny, spoczywa więc na kilku jednostkach, a przede wszystkim na samym przewodniczącym. Poszczególne komisje — pracy i płacy, kulturalno-oświatowa, higieny i bezpieczeństwa pracy itp. zostały wprawdzie wybrane, ale nie przejawiają żywej działalności. Robotnik, który ma jakąś sprawę do załatwienia, udaje się od razu do przewodniczącego Rady lub do dyrektora naczelnego.

Oczywiście, mała grupa ludzi nie może po dolać ogromowi zadań i w rezultacie praca związkowa nie rozwija się tak, jak należy.

A więc np. do tow. Fessera w czasie jednej z ostatnich wypłat zgłosiło się 25 robotników, prosząc o sprawdzenie obliczeń zarobków. Po sprawdzeniu okazało się, że pięciu robotnikom zarobki obliczono niewłaściwie. Niestety, tow. Fesser jest człowiekiem bardzo zajęтым i sprawdzenie pasczka u 25 robotników, to już dla niego bardzo wielki wysiłek. Gdyby jednak cała komisja pracy i płacy wypełniała te zadania, do których została powołana, to sprawdzony zarobki nie u 25, a może u 250 robotników. Nie ulega wątpliwości, że w takim wypadku udałoby się wykryć niedługo jeszcze błąd w obliczaniu i niejedną z pokrzywdzonych robotnic otrzymalaby to, co jej się słusznie i naprawdę należy.

Wydział Pracy i Płacy w PZPB Nr 17 pracuje na ogół słabo i skuteczna kontrola ze strony całej Rady Zakładowej, a szczególnie ze strony Komisji Pracy i Płacy, wpłynęłaby niechybnie dodatnio na jakość jego działania.

Wydaje się również, że Rada Zakładowa

PZPB Nr 17 nie przywiązuje jeszcze należytej uwagi do walki z marnotrawstwem surowca oraz z kradzieżami.

Sądze, że w tej sytuacji należałoby wyłonić Komisję Ochrony Mienia Narodowego, która zajęłaby się tymi sprawami i zaprowadziłaby porządek.

Współzawodnictwo pracy rozwija się wprawdzie nieźle w fabryce, ale współdziałanie Rady Zakładowej (jako całości) także nie jest jeszcze dostateczne.

Czy to wszystko oznacza, że Rada Zakładowa w PZPB Nr 17 nie jest zdolna do wypełnie-

nia nałożonych na nią zadań?

Nie. Członkowie Rady, a przynajmniej znaczna ich większość chętnie popracują, jeśli tylko ktoś wskaże im kierunek i czynności ich zorganizuje. A o to właśnie chodzi.

Organizację Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej powinny wspomóc tow. Fesserowi i całej Radzie. Również odział i Związek Włókniarzy powinien bardziej konkretnie kierować pracą radców zalogowych i systematycznie ich instruować.

A wówczas można nie wątpić, że Rada Zakładowa PZPB Nr 17 spełni nadzieje pokładane w niej przez robotników.

Śladem nazwuch artykułów

Słuszne roszczenia

W tych dniach opublikowaliśmy list lokatorów domu przy ul. Napiórkowskiego 50 w sprawie remontu dachu, niewykonanego przez przedsiębiorcę budowlanego pana Puzdra.

W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji jeden z lokatorów tego domu i w imieniu wszystkich mieszkańców kamienicy przy ul. Napiórkowskiego złożył nam ser-

deczne podziękowanie za skutek, jaki odniosła interpelacja w sprawie pana Puzdra. Mianowicie, Zarząd Nieruchomości uznał, że roszczenia lokatorów tego domu są słuszne i postanowił, aby awanturnicy przedsiębiorca na własny koszt dostarczył lokatorom odpowiednią ilość papy, niezbędnej do wyremontowania dachu. (m)

Czytelnicy piszą

O dom noclegowy dla niezamożnych podróżnych

Kilka dni temu wybrałem się z Gostynina do Łodzi do kliniki ocznej. Zajeżdżałem do Łodzi o godz. 22 na dworzec Kaliski. Ponieważ moja sytuacja materialna nie pozwalała mi na korzystanie z hotelu, a krewnych i znajomych w Łodzi nie mam, zgłosiłem się do punktu dworcowego PUR z prośbą o udzielenie mi noclegu. Tam jednak odmówiono mi, tłumacząc, że PUR przeznaczony jest wyłącznie dla repatriantów. W punkcie dworcowym PCK również

odmówiono mi noclegu, tłumacząc, że jest on przeznaczony dla matek i dzieci.

Wydaje mi się, że na dworcach powinny być specjalne domy noclegowe dla niezamożnych podróżnych, gdzie za niewielką opłatą podróźni mogliby znaleźć schronienie. Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla tych, którzy nie są w stanie opłacić wysokich sum za noclegi w hotelach.

Stały Czytelnik J. D.

Doniosła zmiana systemu nauczania

„Jedenastolatka“ od nowego roku szkolnego

Młdzież zyskuje rok czasu — Ułatwienia w kształceniu zawodowym — Zespolenie pedagogicznej pracy

Zmiana systemu naszego szkolnictwa, która już weszła w życie od początku nowego roku szkolnego, podyktowana była dwoma względami o poważnym znaczeniu: przede wszystkim chodzi o PODNIESIENIE POZIOMU NAUCZANIA, A NASTĘPNIE O SKROĆCENIE OKRESU NAUKI.

Program dotychczasowy był w pewnym sensie dwutorowy — w dużych odstępach czasu powtarzano się pewne przedmioty nauki, co doprowadzało do zbytecznej straty czasu zarówno dla młodzieży, jak i nauczycieli. Obecne przesławienie szkoły z dwunastoletniej na jedenastoletnią wyeliminuje tego rodzaju fakty. Następnie — wspólne konferencje nauczycieli wszystkich klas, wspólne omawianie tematów dydaktycznych i metodycznych podniesie poziom nauczania i w znacznym stopniu ułatwi nauczycielstwu pracę.

Zasadnicza struktura nowej szkoły polega na tym, że zamiast nauki, która trwała 12 lat (6 klas szkoły podstawowej, 4 klasy gimnazjum i 2 klasy liceum), będziemy mieli jedną szkołę, w której nauka będzie trwała 11 lat. Jedenastolatka składa się z dwóch ciągów: od I do VII klasy włącznie, oraz od VIII do XI klasy. Dotychczasowy program szkoły 8-klasowej podstawowej rozmieszczony został w 7-letnich latach — z małymi odchyleniami w pewnych fragmentach nauki, które przeniesiono bez szkody do drugiego ciągu szkoły jedenastoletniej. Sprawy programu zostały uzgodnione na specjalnych konferencjach fachowców i wykwalifikowanych pedagogów.

Jedenastolatka pełna będzie odpowiadała w całości poprzedniej szkole dwunastoletniej.

Ogromnym ułatwieniem dla młodzieży, pragnącej kształcić się zawodowo jest nowoprowadzony system, że po ukończeniu 7 klas szkoły jedenastoletniej młodzież może zdawać do szkół zawodowych i ogólnokształcących.

W roku bieżącym cała młodzież, pragnąca w dalszym ciągu kształcić się, została poddana egzaminom kwalifikacyjnym. W roku przyszłym będzie wprowadzona jeszcze jedna innowacja, mianowicie: młodzież poddawana będzie badaniom psychotechnicznym i poradnią taką sklasyfikuje młodzież — to znaczy orzeknie do jakiego zawodu nadaje się, ewentualnie, w jakim kierunku winna w dalszym ciągu studiować.

W roku bieżącym około 4.300 młodzieży miało ukończyć klasy VII i VIII szkoły podstawowej w samej Łodzi. Część tej młodzieży poszła już do szkół zawodowych, a reszta, tj. 1.704 osób, które zdały do szkół ogólnokształcących, znajdują miejsce w tych szkołach. Ci, którzy jeszcze nie otrzymali skierowania do odpowiednich szkół, 2 sierpnia w II Wydziale Kuratorium przy ul. Jaracza 11 znajdą listy, na których będą ich nazwiska z podanym adresem szkoły.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego idzie również na rękę tej młodzieży, która ze względów zasadniczych (np. choroba) nie mogła zdawać egzaminów do szkół ogólnokształcących w terminie czerwcowym. Dla tej młodzieży w najbliższych dniach ogłoszony zostanie drugi termin egzaminów, które odbędą się w dniach 2 — 5 września. Podania umotywowane należy składać do 20 sierpnia w I Państwowy Gimnazjum i Liceum przy ul. Więckowskiego 41.

Zasadnicze szkoły pełne jedenastoletnie w Łodzi będą koedukacyjne. Szkoły natomiast o ciągu VIII — XI klasy będą wyłącznie — męskie lub żeńskie. W związku z tym przewidziane są już pewne przegrupowania chłopców do szkół męskich, a dziewcząt do szkół żeńskich.

Na terenie Okręgu Łódzkiego Kuratorium projektowało na nowy rok szkolny 32 pełne jedenastolatki. Jednak względy budżetowe, zwłaszcza na prowincji, nie pozwolą na całkowite zrealizowanie tego projektu. Łódź natomiast otrzyma taką ilość szkół jedenastoletnich, które zapewnią naukę całej młodzieży. W mieście naszym będzie więc 10 szkół pełnych, 2 szkoły RTPD, oraz 2 szkoły tak zwane rozwojowe, w których na razie będzie ciąg od I do IX klasy włącznie. 2 szkoły są jeszcze pod znakiem zapytania ze względu na trudności pomieszczenia internatu. Wszystkie wysiłki Kuratorium idą jednak w kierunku uruchomienia tych szkół.

Na froncie zaopatrzenia



Północna dzielnica miasta uzyska niezadługo doniosłą placówkę zaopatrzenia jej mieszkańców w postaci wielkich, nowoczesnych urzędowych Hali Targowych. Budowa tych Hali w

szybkim tempie posuwa się naprzód. Na zdjęciach fragmenty robót przy wykańczaniu budowl.

Nowy program nauczania w roku szkolnym 1948/49 obowiązywać będzie w klasach VIII i IX, a w klasach IX-a, X i XI obowiązywać będzie stary program klas: III gimnazjalnej, I licealnej i II licealnej. M. Z.

W te i z powrotem

Strój w zyłowy — obowiazanie

Jeż w przeddzień 4-ej rocznicy lipcowego Manifestu PKWN miasto nasze przybrało wygląd odświętny: flagi na domach, flagi na masztach, dekoracje kamienic i sklepów. Jedną rzecz atoli razila w tym miejskim „stroju zyłowym“: niektórzy ob. ob. kłpcy udekorowali sklepy, a nie oczyścili z brudu wystaw, niektórzy ob. ob. doroczy wywiesili flagi, a zapomnieli zamieść przed domami!

Przypominają oni owych elegantów, co zakładają świeży krawat, nie zmieniający kształtu i nie umywszy uprzednio szy!

RTPD i PD

Panu St. W. z „Tygodnika Warszawskiego“ (pismo katolickie, poświęcone zagadnieniom życia narodowego) b. się nie podobają artykuł posłanki Kluszyńskiej, drukowany w „Robotniku“, a poświęcony szkolem R.T.P.D. Zdaniem p. St. W., to nie są zakłady, którymi można się „zachwycać“. „Zachwycać się“ natomiast widać należy zakładami, prowadzonymi przez O.O. Albertynów i O.O. Franciszkanów, zakładami, można powiedzieć, tylko p.d., bo z HOMOSEKSUALIZMEM, nie wiemy napewno, czy jako PRZEDMIOTEM WYKŁADOWYM, ale wiadomo z procesów jako przedmiotem praktycznym.

Wyż i niż

Mimo tegorocznego urodzaju ceny warzyw i owoców w m. lipcu utrzymały się nadal na poziomie nowalickim czyli wysokim. Dziwno to zjawisko tłumaczyli do tej pory handlarze zieleniną — niżej barometrycznym. — NA DWORZE NIŻ — powiadali — TO CENY WZWYŻ.

Milobiciwie nam obecnie panujący Wyż Barometryczny powinien doprowadzić co rychlej do niżki cen na warzywa i owoce.

NARYNKU CEN

Przyczyny podrożenia nabiału — Rzeźnicy śrubują ceny — Jarzyny tanieją — Pieczywo, mąka i chleb bez zmian — Spekulacja w handlu ryb

W ostatnich dniach na rynkach łódzkich data się zaobserwować zwyżka cen nabiału. Zdrożały jaja o 3—4 procent oraz masło również o kilka procent. Zjawisko to tłumaczy się zmniejszonym dowozem i mniejszą produkcją wobec okresu żniw na wsi.

Inne natomiast są przyczyny braku na rynku dostatecznej ilości mięsa i słoniny. Wielu rzeźników, zresztą za pochopną zgodą Wydziału Przemysłowego Starostwa Łódzkiego, zamknęło sklepy, motywując to urlopem. Tymczasem fakt ten spowodował brak mięsa na rynku i zwyżkę cen w funkcjonujących sklepach rzeźniczych. Odpowiednie władze powinny bliżej zainteresować się tą sprawą.

Ceny pieczywa, mąki i mleka utrzymują się na wyznaczonym przez Komisję Cennikową poziomie.

Ukazały się już jarzyny gruntowe, co przyczyniło się do dużej niżki tych artykułów. I tak na przykład — pecepek marchwi, który w ubiegłym tygodniu kosztował 9 zł, obecnie kosztuje 7 zł, ceny buraków z 11 zł spadły na 9 zł. Zniżkąją również stałe owoce. Niewiadomo z jakiej przyczyny utrzymują się dotychczas na wysokim poziomie ceny pomidorów, Pomidory, w

sklepach łódzkich kosztują przeciętnie 370 — 380 zł za kg. W naszych wędrownkach po sklepach natrafiliśmy jednak na jeden sklep, gdzie pomidory, wprawdzie małe, ale zdrowe, można nabyć za 150 zł kilogram.

Wydaje się nam wobec tego, że coś tu nie jest w porządku: jeżeli jeden sklep detary — to dlaczego inne sklepy, nie mogą dołaczny może tak tanio sprzedawać pomidostarszych konsumentów tego artykułu po takiej samej cenie. Znow wchodzi tutaj w grę niezdrawa spekulacja, którą należałoby ukroćć.

Zaobserwowaliśmy również znacznie zmniejszoną podaż ryb słodkowodnych i jednocześnie zwyżkę cen wszelkiego rodzaju ryb — również i morskich. Taki dorsz, na przykład, który kosztował 82—85 złotych za kilogram, obecnie kosztuje 92—100 zł. Prawdopodobnie winę tutaj poposi Centrala Rybna, która nie sprowadza dostatecznych ilości tej ryby.

Jeżeli zaś chodzi o ryby słodkowodne, — karpie, karasie, szczupaki sandacze itp. to ceny ich również wzrosły o 5—15 zł na kilogramie. Rzekomo wskutek długotrwałych opadów poziomu wody na rzekach i jeziorach tak znacznie się podniosły, że utrudnia to w dużym stopniu połowy. Z tego powodu podaż jakoby jest mniejsza. Nam się jednak wydaje, że niektórzy nieuczciwi kupcy łowią prosto ryby w mętnej wodzie i podwyższili cenę w celach czysto spekulacyjnych.

Dziwnym się jednak, że ani Centrala Rybna ani PSS nie podjęły natychmiast akcji, która by sparaliżowała działalność spekulantów.

Wydaje się, nam że ceny na artykuły żywnościowe powinny utrzymywać się na jednakowym poziomie, ustalonym przez komisję cennikową. — Nie wolno dopuścić do tego, by kupiec — spekulant korzystał z każdej akcji dla windowania cen. Kontrolerzy Komisji Cennikowych powinni bezwzględnie ukroćć tego rodzaju machinacje.

Ceny artykułów przemysłowych trwają na dotychczasowym poziomie. W dalszym ciągu utrzymują się obniżka cen wlny 100 procentowej oraz obuwia dzieci sprzedawczy butów czeskich bez talonów. (m. z.)

Na odcinku kulturalnym Łodzi

Koncerty popularne — Teatr Narodowy — Muzea — Ośrodki Muzyczne

Rozpoczęte dnia 30 maja rb. koncerty popularne w Parkach Miejskich źródłiska i Juliana trwać będą nieprzerwanie w pogodnie niedzielę i święta misiejsy letnich do 1 września. Cztery orkiestry, a mianowicie: Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, PZPB Nr 1, Elektryczni i PZPB Nr 3 biorą udział w koncertach.

Sprawa Teatru Narodowego ruszyła wreszcie z miejsca. Stowarzyszenie Architektów ogłosiło konkurs na rozwiązanie architektoniczne „Teatru Narodowego“ w Łodzi. W ten sposób przyspieszy się budowę tak potrzebnego miastu nowoczesnego gmachu teatralnego.

Muzeum Etnograficzne wzbogaciło się ostatnio o 134 przedmioty zabytkowe, rzeźby, stroje i ceramikę.

Muzeum Prehistoryczne wzbogaciło się również o nowe zbiory numizmatyczne i narzędzia pochodzące ze starszej epoki kamienia. W sierpniu otwarty zostanie gabinet numizmatyczny i wystawa pod nazwą „Pradzieje wielkiej Łodzi“.

Kilka nowych cennych obrazów uzyskało nowotwarte Muzeum Sztuki. Są to prace artystów: Szeligi, Nowakowskiego, Masłowskiego, Czyżewskiego i Wesowicza. W przeciągu miesiąca od 13 - 30 czerwca) Muzeum Sztuki odwiedziło 1293 osoby.

Do dwóch nowych Ośrodków Muzycznych, jakie uruchomione będą z dniem 1 września, skierowanych zostanie 60 najzdolniejszych dzieci, wybranych spośród młodzieży robotniczej przez Inspektorat Szkolny. Z rodzicami dzieci odbyto konferencje, na której zostali przedstawieni im kierownicy ośrodków oraz omówiono organizację i kierunek kształcenia i wychowania muzycznego. (s)

TABLICA Zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedalni (6 stron) osiągnęła Janina Mucha 132,3 proc., a Anna Ciesielska 130,1 proc. Wanda Sygdałak (4 strony) uzyskała 142 proc., Bronisława Olejniczak 134,5 proc., Apollonia Sinocha 132,4 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 143,2 proc. W tkalni na „szóstkach“ wysunęła się na czoło Maria Skabiak (168,5 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciula (167,4 proc.). Wiesława Brzezińska osiągnęła 164,3 proc., a Maria Drellich 162 proc. Na „czwórkach“ wyróżniła się Zofia Wichńska (174,4 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach“ uzyskała Genowefa Zwolińska 181 proc., a Wacława Skuplińska 169 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Sobczyńskiego osiągnął 118,1 proc., wyprzedzając zespół Tosita (101,2 proc.). Zespół Banaszczyka (125,9 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (138 proc.). Zespół Bociana (103,6 proc.) uległ zespołowi Buchnera (120 proc.). Tkalnia „A“ (1181 proc.) wyprzedziła tkalnię „B“ (101,4 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się Janina Owczarek (170,2 proc.) i Janina Radomiak (169,2 proc.). W przedalni (780 wrzec.) uzyskała Władysława Jochim 172,3 proc., a Władysława Napieraj 155,7 proc.

W PZPB Nr 8 w przedalni (920 wrzec.) Maria Pyllewska osiągnęła 180 proc. a Helena Jakutowicz 156 proc. W tkalni na „czwórkach“ Jadwiga Kaczmarek i Bolesław Woźniak uzyskali po 190 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajął Józef Zakrzewski (159,9 proc.). Feliksa Rakulska osiągnęła 158,3 proc., Maria Tomczyk 155,2 proc., Sabina Kowalska 153,5 proc i Leokadia Jodłowska 151,7 proc. W przedalni (762 wrz.) wyróżniły się Jadwiga Woźniak (151,9 pr.) i Halina Cichecka (147,8 proc.).

W PZPB Nr 16 odznaczyły się przedki: Bronisława Matusiak (732 wrzec. — 170 pr.) Maria Sieszczyńska (704 wrzec. — 156,5 proc.) i Maria Wrońska (800 wrzec. — 144 pr.).

W PZPB Nr 22 w przedalni (4 strony) Zofia Grzeńko i Genowefa Jaska uzyskały po 171,9 proc., a Kazimiera Wolniak i Apollonia Lason (3 strony) po 161,9 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Alfręda Latuszkiewicz na 8 krosnach 169,6 pocr., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 183,4 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Józefa Barańska (164,8 proc.), Anna Paruszewska (163,3 proc.) i Zofia Klimek (162,9 proc.) W przedalni odznaczyła się Weronika Piotrowska (750 wrzec. — 148,9 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Maria Wlazło 162,8 proc., a Bolesława Nowak 151,4 proc. Zofia Niewiadomska (8 krosnien) osiągnęła 149,4 proc., a Eugenia Pluskota 142,9 proc. Na „szóstkach“ odznaczyły się Leokadia Franciszkowska (154,5 proc.) i Anna Piech (145,2 proc.). W przedalni (3 strony) wyróżniły się Maria Mikulska (175 proc.) i Helena Góral (166 proc.)

Lepsze szanse gospodarki Zarządu Nieruchomości

Poprawa stanu finansów

W związku z podwyżką komornego na lokale użytkowe z dniem 1 czerwca br. wpływy z tytułu czynszu wzrosły dla miasta o 60 procent. Dzięki tej podwyżce stan finansowy Zarządu Nieruchomości wydatnie się poprawił i umożliwi zrównoważenie budżetu na rok 1948.

Uzyskanie pożyczek średnioterminowych z Banku Komunalnego i Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości zł. 77.000.000.— na remonty oraz zł. 20.000.000.— na naprawę studzien umożliwi doraźną interwencję w remontach budynków, zagrożonych zniszczeniem, nie konserwowanych od roku 1939.

Niezależnie od napraw i nowych inwestycji, około 60 posesji spośród domów, należących do

Zarządu Nieruchomości, przyłączonych zostanie w najbliższym czasie do miejskiej sieci wodociągowej.

Z TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

Zjednoczenie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami R.P. Oddział w Łodzi urządza w dniu 8 sierpnia br. ZABAWĘ OGRODOWĄ na cele Towarzystwa. Do prac przygotowawczych tej zabawy potrzebuje chętnych do współpracy członków oraz sympatyków.

Zarząd prosi wszystkie chętne do pomocy osoby na zebranie, które odbędzie się dnia 27 b.m. we wtorek) godz. 19 w lokalu Świątlicy Dzieciarzy, przy ul. Kilińskiego Nr 145.

Kronika Kalisza Kalisz wprowadza planową gospodarkę lokalami



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 25 lipca 1948 r.
Dziś: Jakuba i Filipa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pozarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nume-
rowe), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chrzanow-
skiego — ul. Rolni-Zymierskiego 30, tel.
15-48.

TEATR

„Cały dzień bez kłamstwa” — godz.
19.30.

KINA

Kino „Wolność” wyświetla film p. t.:
„Zycie Emila Zoli”.

Kino „Stylowy” wyświetla film p. t.:
„Zycie Emila Zoli”.

Kino „Bałtyk” wyświetla film p. t.:
„Ostatnia noc”.

Miejska Rada Narodowa w Kaliszu, opiera-
jąc się na przepisach Dekretu z dnia 21 grud-
nia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami
i kontroli najmu, przychyliła się po dłuższej
dyskusji do wniosku Zarządu Miejskiego i
uznała Kalisz za miasto podlegające publicznej
gospodarce lokalami.

Ta uchwała MRN wpłynie w wielkiej mie-
rze na zmniejszenie się dotychczasowego gło-
du mieszkaniowego. Mając ścisłą ewidencję
wszystkich mieszkań i ich faktycznych lokato-
rów Zarząd Miejski będzie mógł wyłowić spo-
ro mieszkań, których większość lokatorów bez
wymeldowania mieszka np. na Ziemiach Od-
zyskanych, do znacznej części mieszkań więk-
szych (6—7-pokojowych) zamieszkiwanych fak-
tycznie przez 3—4 osoby, będzie można dokwa-
terować ludzi, mieszkających nieodpowiednio.

Nadto część mieszkań będzie można zwol-
nić przez usunięcie z nich lokatorów, nie ma-
jących prawa do zamieszkiwania w naszym
mieście. Prawo bowiem uzyskania mieszkania
mają osoby, których zawód, praca lub zajmo-
wane stanowisko, jak mówi dekret, wymaga
zamieszkiwania w mieście, a mianowicie: a)
posłowie do Krajowej Rady Narodowej; b)
osoby zatrudnione w urzędach lub władzach
państwowych i samorządowych, przedsiębior-
stwach państwowych, stowarzyszeniach wyż-
szej użyteczności oraz osoby, zatrudnione w
szkołach i zakładach oświatowych, c) wojsko-
wi oddziałów, stacjonujących w mieście (osie-
dlu), d) osoby, zasiadające w organach ustro-
jowych i wykonawczych miasta (osiedla) oraz
instytucji publiczno-prawnych, e) duchowni
wyznań uznanych przez państwo, f) osoby za-

trudnione w spółdzielniach oraz w związkach
zawodowych i organizacjach społecznych, g)
osoby, wykonujące wolny zawód, h) osoby,
prowadzące gospodarstwo rolne lub warzyw-
niczo-ogrodnicze, oraz osoby, zatrudnione w
tym gospodarstwie, i) osoby, prowadzące za-
kłady przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze
oraz osoby, zatrudnione w tych zakładach, o-
ile nie przekroczono liczby osób potrzebnych
do prowadzenia zakładu, j) młodzież, pobiera-
jąca naukę w szkołach wyższych, średnich i za-
wodowych.

Nadto MRN rozszerzyła dodatkową listę
uprawnionych do zamieszkiwania w Kaliszu:

1) Emerytów państwowych i samorządo-
wych przeniesionych w stan spoczynku ze sta-
nowisk zajmowanych w mieście Kaliszu oraz
osób pobierających rentę, 2) bezrobotnych za-
rejestrowanych, którzy nie odmówili przyjęcia
zaofiarowanej pracy w swoim zawodzie, 3) in-
nych osób, w wypadkach szczególnych, za ze-
zwoleniem Prezydenta miasta.

Jednocześnie zaś MRN ustaliła normy mie-
szkaniowe, które przewidują 2 osoby na jedną
izbę z tym, że na każdą osobę może wypaść
nie więcej, jak 12, a nie mniej, jak 8 metrów
kwadr. powierzchni, uwzględniając pewne od-
chylenia przewidziane w dekrecie i przyznając
dodatkowo po jednej izbie: a) nauczycielom,
b) literatom, c) redaktorom czasopism miejsco-
wych, d) radnym miejskim oraz ławnikom Za-
rządu Miejskiego, e) osobom, sprawującym kie-
rownictwo poważnych instytucji handlowych
lub przemysłowych, f) urzędnikom państwo-
wych i samorządowych zajmujących stanowis-
ka kierownicze — od naczelnika wydziału
(kierownika sekretariatu) włącznie, g) rzemieś-
lnikom, wykonyującym rzemiosło we wła-
snym mieszkaniu (w wypadkach zasługujących
na szczególne uwzględnienie, można przyznać
dodatkowo drugą izbę), h) położnym (akuszer-
kom) i felczerni praktykującym we własnym
mieszkaniu; oraz po dwie dodatkowe izby dla:

a) praktykujących we własnym mieszkaniu
lekarzy i dentystów, adwokatów oraz inżynie-
rów, wykonyujących prace samodzielnie, b)
innych osób, zajmujących szczególnie odpo-
wiedzialne stanowiska państwowe, samorządo-
we lub społeczne, lecz tylko na podstawie pi-
semnego zezwolenia Prezydenta miasta.

Za członków rodziny lub domowników oso-
by uprawnionej do otrzymania lokalu, uważa
się: a) małżonka, b) rodziców, c) dzieci ślubne
i nieslubne oraz sieroty przysięgnięte do ro-
dziny, d) krewnych w linii bocznej oraz powi-
nowatych, pozostających na utrzymaniu oso-
by, uprawnionej do otrzymania mieszkania, e)
służbę domową — nie więcej, niż jedną osobę
na rodzinę.

Mieszkania służbowe nie podlegają ograni-
czeniu powierzchni mieszkalnej zgodnie z
art. 7, pkt. 2 dekretu.

Dobrowolne zaludnianie mieszkań w/g
norm podanych w punkcie 1-szym winno być
dokonane przez głównych najemców do dnia
15.9.1948 r. w drodze przydziału (w ciągu 6-ciu
tygodni od chwili ogłoszenia).

Uchwałę tę przyjął kaliski świat pracy z za-
dowoleniem i wiarą, że nie pozostanie ona
martwą „literą prawa”.

Dwie ofiary kąpieli w rzece

W czasie kąpieli w rzece, Nerbulak
Czesław, lat 29, zam. w Dębju nad Ne-
rem, pow. kaliskiego, uczył pływać Ma-
rię Zeber, lat 24. Dostali się oni na głę-
bszą wodę, gdzie Maria Zeber tonąc, chwy-

ciła za szyję Nerbulaka i pociągnęła do
wody tak silnie, że oboje utonęli.

Zwłoki wydobyto i zabezpieczono na
miejscu.

Fala pożarów w powiecie

W dniu 21 bm. we wsi Chociszewo,
gm. Izbica Kujawska, pow. kaliski, na
skutek iskiek od komina zapaliły się za-
budowania gospodarskie ob. Drukow-
skiego Józefa. Straty oblicza się na sumę
około 280 tysięcy zł. Strat w ludziach
i inwentarzu żywym nie było.

W sprawie tej dochodzenie prowadzi
tut. Post. M. O.

W dniu 22 bm. w miejscowości Nata-
lia, gm. Władysławów, pow. turek, po-
wstał pożar na skutek uderzenia pioruna
w śpichlerz ob. Bociana Józefa. Śpich-
lerz uległ spaleni, przy czym uległy zni-
szczeniu maszyny rolnicze.

Splonęła również stodoła ob. Kujawy

Franciszka wraz ze zbiorem żniwnym.
Strat nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Dnia 22 bm. na skutek wyladowań
atmosferycznych wybuchł pożar w zabu-
dowaniach Mazurkiewicza Czesława,
zam. — Tuliszków—Pionki. Ogień prze-
niósł się na zabudowania ob. Kurzawiń-
skiego Ignacego i Jędrkowskiego Ludwi-
ka. Zabudowania te splonęły całkowicie.

Straty spowodowane przez pożar, wy-
noszą około 300 tysięcy zł.

W zabudowaniach ob. Mazurkiewicza
została porażona piorunem Siemaszak
Janina, lat 36, zam. w Tuliszkowie —
ul. Łódzka 1. Ob. Siemaszak zmarła mi-
mo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Pomysły racjonalizacji pracy w Pluszowni i PZPD Nr 7

Pisałszy już o rozwoju „małej racjo-
nalizacji” w „Bielarni”, gdzie akcja ta
wydaje się nam jest najwłaściwiej ujęta
i gdzie atmosfera regularnych narad wy-
twórczych szczególnie jej sprzyja.

W dwóch największych obok „Bielarni”
zakładach włókienniczych Kalisza: w
Państwowych Zakładach Przemysłu Dzia-
warskiego Nr 7 i „Pluszowni” akcja ma-
łej racjonalizacji ostatnio poważnie się
ożywiła. Stała się na nowo aktualna i
bliska załogom oraz dyrekcjom przede
wszystkim dzięki zjazdowi dyrektorów
technicznych i referentów „małej racjo-
nalizacji” ze Zduńskiej Woli, Kalisza,
Gdańska i Żyrardowa, który to zjazd
miał miejsce w początkach lipca.

Co się tyczy PZPD Nr 7, to w tej fa-
bryce nie wiele było czasu na zajęcie się
małą racjonalizacją, gdyż prace komasa-
cyjne — wzorowo zresztą przeprowad-
zane — pochłaniają uwagę i wysiłki za-
łogi i kierownictwa technicznego.

Tym niemniej jednak istniejąca Komi-
sja małej racjonalizacji dokonała tego,
że w znacznej mierze zapobiega się ni-
szczeniu odpadków. Przy każdej maszy-
nie dziewiarskiej umieszczono specjalny
woreczek, rozstawiono na wydzielach
skrzynie na odpadki i obecnie ilość niezu-
żytych i niszczących odpadków spadła
o połowę.

Lepszymi osiągnięciami pochwalić się
może Komisja Małej Racjonalizacji w
„Pluszowni”. Tutaj przede wszystkim
przejawia się wynalazczość, szczególnie
uzdolnionych robotników i techników.
Przedstawiono i wysłano do CZPWł. —
6 projektów ulepszeń w produkcji i kon-
strukcji maszyn, z których część zyskała
aprobatę CZPWł., a część już została zre-
alizowana.

Między innymi kierownik tkalni — ob.
Wiktor Siarkiewicz skonstruował specjal-
ną zastawkę do krosna, która pozwala
na automatyczne zatrzymanie maszyny
w wypadku zerwania sznura, przesuwają-
cego nóż po pluszu. Dzięki temu ilość

zbrakowanego pluszu spadła do mini-
mum.

Tow. Mikusiewicz Piotr do maksimum
wykorzystał cewki wątkowe przy maszy-
nach obrączkowych, przedłużając każdą
z cewek z 160-ciu na 180 mm, co w re-
zultacie przyniosło zwiększenie wydajno-
ści maszyn obrączkowych.

Do dziedziny „małej racjonalizacji” na-
leży również zaliczyć projekt tok. tow.:
Kiblera, Piotrowskiego i Kubiaka, którzy
podjęli się we własnym zakresie własno-
rzecznie uruchomić cztery nieczynne po-

strzygarki.

W zakresie małej racjonalizacji w ó-
kresniczych warsztatach pracy Kalisza,
nie sposób jednak niedostrzec i pewnych
ciemnych stron tej sprawy.

Nie sposób nie dostrzec, że zwierz-
chnie władze nie zawsze należycie oceniają
i wynagradzają wysiłki pionierów małej
racjonalizacji, a niektóre wnioski leżą
od miesięcy bez odpowiedzi.

Robotnikom i technikom — pionierom
małej racjonalizacji należy pomóc i nale-
życie wynagrodzić ich wysiłki.

Konferencja w sprawie Szkoły Pracy Społecznej

W związku z tym, iż odczuwa się brak
odpowiednio wykwalifikowanych pracow-
ników administracyjnych, spółdzielczych
i społecznych, Zarząd Kaliskiego Oddzia-
łu TUR projektuje — jak już donosili-
śmy — otwarcie w zbliżającym się roku
szkolnym Szkoły Pracy Społecznej w Ka-
liszu. Szkoła ta o programie i prawach
liceum zawodowego prowadziłyby od

września b. r. 2 wydziały: administracyj-
ny i spółdzielczy.

Celem dokładnego omówienia spraw,
związanych z projektowanym otwarciem
szkoły Zarząd Kaliskiego Oddziału TUR
zwołuje na dzień 26 b. m. (poniedziałek)
godz. 18-ta w lokalu własnym (Park Miejski
— „Hydropatia”) konferencję, na któ-
rą uprzejmie zaprasza wszystkich, któ-
rym sprawy oświaty nie są obce.

Nowy zarząd Zw. Cechów

Decyzją Ministerstwa Przemysłu i
Handlu został powołany do życia Okrę-
gowy Związek Cechów w Kaliszu, a do-
tychczas istniejący Powiatowy Związek
Cechów uległ likwidacji.

Okręgowy Związek Cechów obejmo-
wać będzie swą działalnością powiaty:
kaliski, turecki, jarociński i m. Kalisz.

Tym samym zarządzeniem Minister-
stwa Przemysłu i Handlu z dnia 5 lipca
r. b. został mianowany Zarząd Komisa-
ryczny Okręgowego Związku Cechów w
składzie następującym: Prezes — ob.
Tadeusz Malanowski, I wiceprezes —
ob. Wincenty Karcz, II wiceprezes — ob.

Leon Wierzbicki, członkowie Zarządu —
ob. Józef Chrześciewski z Turku i ob. An-
toni Szymański z Jarocina.

W dniu 21 lipca b. r. Zarząd dotych-
czasowego Powiatowego Związku Cechów
zdał swe agendy Zarządowi Okręgowego
Związku Cechów, który z tą chwilą
stał się prawną instytucją reprezentują-
cą rzemiosło tutejszego okręgu.

W dniu 26 lipca b. r. o godz. 19-ej w
lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 13,
odbędzie się zebranie wszystkich Zarzą-
dów Cechów w Kaliszu — celem omówie-
nia spraw, związanych z reorganizacją
Cechów i zapoznaniem z nowymi przepi-
sami prawa przemysłowego.

Zabawa w Polku

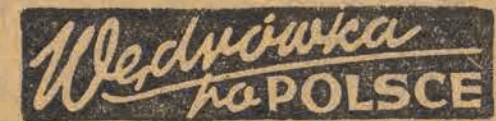
Ujawniająca wiele żywotności Ochot-
nicza Straż Pozarna w Polku urządza w
niedzielę, 25 bm. zabawę letnią, połączo-
ną z loterią fantową.

Dochód przeznaczony na uzupełnienie
sprzętu strażackiego.

Wycieczka do Wrocławia

Przewodniczący Obywatelskiego Komi-
tetu Wystawy Ziem Odzyskanych w po-
rozumieniu z Polskim Biurem Podróży
„Orbis” — skierował na Wystawę Ziem
Odzyskanych do Wrocławia, pierwszą,
zorganizowaną z terenu Kalisza wyciecz-
kę.

Wycieczkę zorganizowało Zrzeszenie
Ogrodnicze m. Kalisza. Kierownikiem
wycieczki jest sekretarz Zrzeszenia ob.
Mak. Wycieczka liczy 36 osób.



WSP SZKOLI PRZYSZŁYCH MARYNA-
RZY I LOTNIKÓW

Powszechna organizacja „SP” chcą-
c udostępnić jak najszerszym masom mło-
dzieży dostęp do szkół — morskich i lotni-
czych, zorganizowała szereg ośrodków na
terenie Pomorza Szczecińskiego zorganizowa-
no m. in. ośrodek żeglarski w Uście,
Szczecinie i Międzyzdrojach, w stadium zaś
organizacji znajduje się ośrodek żeglarski
w Słupsku i Szczecinie. Szkoła szybowcowa
prowadzi już ćwiczenia w Nowym Mynie,
powiat Sławno.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halna Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Jacek Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

DZIENNIK ŁÓDZI

ZABAWA LUDOWA

W dniu 25 lipca br. Oddział Ligi Morskiej przy Okręgu urządził zabawę ludową na Poleścu Konstantynowskim. W dniu tym wszyscy członkowie i sympatycy Ligi Morskiej winni tłumnie wyjść na spotkanie Lidze Morskiej i poprzeć powyższą imprezę. W programie przewidziane są wyścigi kajakowe, pływackie, konkurs strzelania, rakiety, ognie bengalskie oraz wiele innych niespodzianek. Zabawa rozpocznie się o godz. 12-ej.

BEZPŁATNE KONCERTY

W niedzielę, dnia 25.7. 48 r. odbędzie się bezpłatne koncerty popularne w parku „Źródlińska w godz. od 16 — 18 i w parku „Julianów” w godz. od 18 — 20. Grać będzie orkiestra Miejskich Zakładów Komunikacyjnych pod dyr. Władysława Grobelnego.

UWAGA, BUDOWLANI!

Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, zwołuje na dzień 27 lipca 48 r. o godz. 16 zebranie wszystkich Rad Zakładowych i Delegatów, które odbędzie się w lokalu Centralnej Światlicy w Łodzi, ul. Nawrot 23. Obecność wszystkich obowiązkowa.

UWAGA, MATURZYŚCI!

Ukazał się Informator o warunkach przyjęcia na wyższe uczelnie. Nabywać można codziennie w Biurze Informacyjno - Werbunkowym S.A.K.J.D. w Łodzi, ul. Piotrkowska 48 w godz. 16 — 19-ej. Cena egzemplarza wynosi 40 złotych.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 „Własnymi siłami” — słuchowisko. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Melodie operkowe i filmowe P. Abrahama (płyty). 11.40 (Ł) Interludium z płyt. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 12.04 Poranek symboliczny. 13.30 „Gdzie to się działo” — zagadka radiowa. 13.40 Koncert dla przodowników wsi. 14.25 Przegląd najciek. aud. przyszł. tygodnia. 14.30 (Ł) „Lekkomyślna siostra” — słuchowisko w/g komedii Wł. Perzyńskiego. 15.15 „Na swojej nute”. 15.45 „Ze współczesnej poezji czeskiej”. 15.55 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.35 (Ł) „Kupczyk panem” — audycja rozrywkowa. 18.55 „Melodie Świata”. 19.20 (Ł) Słuchamy sławnych artystów (płyty). 19.35 (Ł) „Upajające powietrze W-wy”. 19.50 „Europa polskim górnikom” — koncert muzyki radzieckiej. 20.20 „Z życia Rumunii”. 20.50 Muzyka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 22.33 (Ł) Omów. progr. na jutro. 22.35 D. c. Muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

W pogoni za... Łodożyńską

Tomaszowianka obiecuje skoczyć jeszcze w tym sezonie 1 m. 50 cm.!

Kanadyjka skacze po kocich łbach i wytrząsa już z nas ostatni dech. Z ulicy Gdańskiej, gdzie rezydują zawodniczki tomaszowskiej „Lechii”, pędzimy na boisko k. p. Zjednoczonych, ale i tu nie ma naszej ofiary, którą postanowiliśmy sobie dzisiaj „upolować”. Zegnaliśmy więc czym prędzej pływaków, którzy kończą właśnie swe mistrzostwa i niezmordowane siatkarki, które bębnią tu w siatkówkę od wczesnego ranka do zmroku, i jedziemy na boisko „Arko”.

Na wotowej skórze nie spisałby tych okropności, jakie przeżywalimy w skaczącym pod niebiosa pudle naszej „kanadyjki” na werstepach ulicy Wolcwej, ale wreszcie złapał naszą wschodzącą „gwiazdyczkę”, o której nawet wspominał już „Przegląd Sportowy”.

Panna Lucyna Łodożyńska przyjmuje nas z niemalym zdziwieniem, jednak chętnie przysiąże na pierwszy zapewne w swym życiu „interview”.

Zaczynamy od personalii. Wygląd zewnętrzny oceniliśmy sami. Jest on bardzo dodatni. Spójrzcie zresztą na zdjęcie. Ciemnoblonde główka, ładne, marzycielskie nieco oczy,

wysmukła jak limba figurka, długie, rasowe nogi skoczeki.

— Lat? Wszystkiego 19.

Panna Lucyna nie jest rodowitą tomaszowianką. Pochodzi z Warszawy. W Tomaszowie mieszka z matką od czasu powstania. Skakać rozpoczęła dopiero w roku ubiegłym, ot tak, dla zabawy na podwórku przez sznurek. Jaką wówczas przekraczała wysokość, nie wie, gdyż nie mierzyła. Za namową koleżanek, panna Lucyna postanowiła zapisać się do „Lechii” i wziąć się nieco poważniej za ekok wzwyż.

Po krótkim i nieregularnym treningu, bo na to panna Lucyna ma mało czasu, pracując zarobkowo w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu i ucząc się w Szkole Przemysłowej, osiągnęła już trzykrotnie wysokość 1 m 40 cm. Jeden raz skoczyła nawet już 1 m 42 cm, ale w Łodzi tego wyniku nie mogła powtórzyć. Wpłynęły na to może... trema, a przede wszystkim chwilowa niedyspozycja.

Nie jest to jednak ostatnie słowo tej zawodniczki. Panna Lucyna obiecuje nam, że



Lucyna Łodożyńska (Lechia Tomaszów), pracownica Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

jeszcze w tym sezonie skoczy 1 m 50 cm. Pierwszego sierpnia wyjeżdża na wczasy, oczywiście wypocznie, a po powrocie zabierze się intensywnie do treningów pod okiem starej (ale nie w sensie wieku, tylko doświadczenia) zawodniczki tomaszowskiej p. Wojskowskiej.

Trzęsowski i Jaskóła nokautują

Łódź nie wygrywała turniej bokserki wlkniarzy

Wczoraj na stadionie LKS-u z wyjątkiem wagi lekkiej zakończony został turniej bokserki wlkniarzy. Wyniki walk finałowych były następujące:

Waga musza: Anielak (Łódź) pokonał na punkty Sygałę (Kalisz).

Waga kogucia: Szalński (Łódź) wypunktował Stanikowskiego (Łódź).

Waga piórkowa: Dziewanowski (Kalisz) przegrał na punkty z Kapitańskim (Częstochowa).

Waga półśrednia: Maciejewski (Częstochowa) przegrał z Ratyńskim (Łódź).

Waga średnia: Trzęsowski (Łódź) znokautował w II rundzie Ryjka (Pruznik).

Waga półciężka: Bander (Nowa Sól) przegrał przez dyskwalifikację z Romanowem (Głuszcza).

Waga ciężka: Jaskóła (Łódź) znokautował w III rundzie Charoblewskiego (Zyrardów).

Rozpoczynamy wreszcie naukę pływania i próby sprawności na odznakę pływacką

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi podaje do wiadomości szczegóły organizacyjne Akcji Masowej Nauki Pływania i Prób Sprawności Pływackiej na terenie m. Łodzi.

Na wymienionych niżej punktach Nauki Pływania każdy obywatel w wieku ponad 8 lat może zgłosić się, aby BEZPŁATNIE uczyć się pływać pod kierunkiem instruktora. Umiejący już pływać, mogą w wymienionych porach bezpłatnie poddać się próbie zdobycia sprawności pływackiej. Próba sprawności polega na przepłynięciu 50 m dowolnym stylem.

Przed zgłoszeniem się na kurs nauki pływania lub dla odbycia próby sprawności pływackiej obowiązuje dopełnienie następujących formalności:

- 1) przedstawienie indywidualnego lub grupowego zaświadczenia zdrowia od dowolnego lekarza med. (np. z Poradni Sportowo-Lekarskiej Zarządu m. Łodzi, ul. Piotrkowska 113),
- 2) wejście na punkt Nauki Pływania w wyznaczonej dla Akcji Masowej Nauki Pływania porze dnia,
- 3) zostawienie przy wejściu legitymacji stwierdzającej tożsamość (legitymacja szkolna, Związków Zawodowych, tramwajowa itp.),
- 4) zgłoszenie danych personalnych u instruktora pływania,
- 5) opuszczenie punktu Nauki Pływania w czasie 15 minut po ukończeniu lekcji lub odbycia próby.

Niedopełnienie jednej z wymienionych formalności pociągnie za sobą wykluczenie z dalszej nauki pływania i zwrot opłat pobieranych za pobyt na basenie.

ROZKŁAD GODZIN NAUKI PŁYWANIA

PUNKT Nr 1 — YMCA
Poniedziałek — czwartek
Dla chłopców od 8—11 lat — godz. 13.00 — 13.30.
Dla chłopców od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.
Dla chłopców od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

Środa — piątek
Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 17.30 — 18.00, środa.
Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 18.00 — 18.30, piątek.

Środa — piątek
Dla dziewczynek od 8 — 11 lat — godz. 13.00 — 13.30.
Dla dziewczynek od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.
Dla dziewczynek od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

Wtorek — piątek
Kobiety powyżej lat 21 — godz. 16.30 — 17.00.

PRÓBY SPRAWNOŚCI
Sobota
Dla młodzieży — godz. 14.00 — 16.00.
Dla mężczyzn — godz. 16.30 — 17.00.
Dla kobiet — godz. 17.00 — 18.00.
PUNKT Nr 2 — LKS
Codziennie w godzinach 18 — 20.



Obrót bezgotówkowy i oszczędzanie w P.K.O. staje się coraz to popularniejsze.

Zdjęcie nasze przedstawia klientów załatwiających różne sprawy pieniężne w Oddziale P.K.O. w Łodzi, przy Al. Kościuszki 15

Dzisiaj zakończenie I Ogólnopolskich Igrzysk Wlkniarzy

Dzisiaj nastąpi w Łodzi zakończenie II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Wlkniarzy. Program dzisiejszego dnia wygląda następująco:

Godz. 9.00. Honorowy start wyścigu kolarskiego przed siedzibą Zarządu Głównego, ul. Traugutta 18.

Godz. 10.00. Start właściwy zesa Pabianicka przed Parkiem im. Słowackiego.

Trasa wyścigu dla seniorów — dystans 125 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Kruszwów — Baby — Moszczenica — Piotrków — Wadlew — Łask — Pabianice — Łódź.

Trasa dla juniorów — dystans 50 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Rakowa Wola — (półmetek) — Rzgów — Pabianice — Łódź.

Trasa dla turystów — dystans 32 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Pabianice — Łódź. Godz. 15.00. Stadion LKS — Zakończenie Igrzysk.

Godz. 15.00—15.30. — Pokaz gimnastyczny. Godz. 15.30—15.45 — Finał biegów: sztafeta 4x100 mężczyzn, sztafeta 4x100 kobiet, sztafeta olimpijska.

Godz. 15.45 — 17.30 — Finałowe spotkania w piłkę nożną o I i II miejsce. W przerwie: finał biegu na 800 m pań, finał biegu na 300 m panów.

W Szwecji Jędrze owska zwycięża w grze podwójnej

SZTOKHOLM (obsł. wł.). — W piątym dniu Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Szwecji, rozgrywanych w Baastad, w grze podwójnej, para polsko-szwedzka Jędrzejowska — Carlgren pokonała parę Nielsen (Dania) — Alisson (Szwecja) w stosunku 3:6, 8:6, 6:0.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona

JOANNA z LOTARYNGII z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02